

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę

na październik

(kwartał IV) 1905.

Koniec legendy.

VII.

Jeszcze wczoraj nasze położenie narodowe było tak straszne, że ludzie słabsi duchem woleli nie myśleć o niem wcale, bo nie czuli w sobie dość energii i hartu, aby prawdziwie w oczy spojrzeć. Dziś otworzyły nam się widoki poprawy, widzimy coś w rodzaju drogi do niej, ale nie możemy na chwilę nawet zapominać, że wielką siłę musimy z siebie wydobyć, aby się po tej drodze posuwać.

Najpotężniejsze, jedyne zdolne dziś do zaczepnej polityki państwo kontynentu europejskiego, Niemcy są naszym nieprzejednanym wrogiem. Stoimy im na drodze w ten sposób, że niema między nami i niemi kompromisu. Starają się one niszczyć nas nie tylko bezpośrednio w swym zaborze, ale pośrednio i w dwóch pozostałych. Musimy walczyć z ich przemocą w państwie niemieckim, a z ich wrogiem wpływem w Austrii i Rosji. To sprawa niełatwa i nie tak prosta, jak to się zdaje wielu w nieskomplikowany sposób myślącym politykom, którzy sądzą, iż na to dosyć jest krzyknąć: „niech żyje Rosya!”

Nas nikt przeciw Niemcom bronić nie będzie. Co do Austrii, co do możliwości odegrania przez nią jakiejś dodatniej roli w polityce zewnętrznej nikt nie ma, zdaje się, złudzeń. Dobrze, jeżeli przez czas dłuższy sama się uchroni od stania się niemieckim protektorem. Co zaś do Rosji, to ta, choćby się pozbyła przyrodzonego łakomstwa w stosunku do nas i chciała się naprawdę kierować w polityce sentymentami słowiańskimi, o które zanaadto jest posądzana, choćby wreszcie widziała swój bezpośredni interes we wzmacnianiu nas przeciw Niemcom — nie jest wcale i długo nie będzie w tem położeniu, żeby się mogła zbyt w antyniemieckiej polityce awanturować. Jeszcze nie wiemy, ile ją będą kosztowały przekształcenia wewnętrzne, oraz czego potrzeba do przywrócenia porządku w armii i do odbudowania floty. Musi ona mniej lub więcej liczyć się z Niemcami, a nawet prawdopodobne jest, że wybierze drogę ścisłego z niemi sojuszu. Gdy trzeba będzie, co więcej jest niż prawdopodobne, zapłacić za tę przyjaźń tamowaniem na wszelki sposób rozwoju polskości, to rządowi rosyjskiemu, o ile nie napotka z naszej strony przeszkód, poświęcenie to przyjdzie łatwo.

W tych warunkach mniej, niż we wszelkich innych, może być mowy o skuteczności zjednywania sobie Rosji, przejednywania jej rządów i wyjednywania łask: trzeba będzie wszystko ogromnym wysiłkiem wywalczać, bo walka, prowadzona z rządem rosyjskim, będzie pośrednio walką z Niemcami, podtrzymującą jego upór przy systemie antypolskim. Takie położenie jest możliwe równie dobrze przy postępie reform liberalnych w Rosji, jak i przy reakcji.

Gdybyśmy przynajmniej w tem trudnym i skomplikowanym położeniu mieli świadomość, że jesteśmy bezwzględni panami u siebie, że w walce o polskość Królestwa z pośród mieszkańców samego kraju nie zjawia się przeszkoda! Ale już widzimy, że tak nie jest: już żydzi podają petycje o utrzymanie języka rosyjskiego w szkołach i nie poprzestaną niezawodnie na tych pierwszych wrogich objawach.

Jaki mamy sposób w tych warunkach do walki z potężnymi wrogami, do wywierania nacisku na rząd, do oświeślenia na wewnątrz obcych żywiołów, do chwale występujących przeciw naszym najżywniejszym, najprawdziwszym interesom?... Pierwsza rzecz to zszeregować się tak, ażeby wszyscy poczuli, że za żądaniami i dążeniami polskimi stoi cały naród polski, bez względu na różnice społeczne.

Czy jest możliwość tego?

Panowie tu w Galicyi powiadacie: nie! Przyzwyczajiliście się do polityki, w której pierwszym i ostatnim przykazaniem jest solidarność partyjna. Rzeczywiście, tu ma się wrażenie, że klasa społeczna, że oparte na niej stronnictwo — to rzeczywistość, naród zaś — to fikcja. I dlatego tak łatwo płaci się szkodą narodową za korzyść partyjną, jak choćby przy niedawnym rozporządzeniu wiceprezydentury lwowskiej.

Ale tam, po tamtej stronie kordonu, jest trochę inaczej. Tam możliwe jest stronnictwo, w którym równie dobrze rej wodzą ziemianie, jak inteligencja miejska, które się opiera na ludzie wiejskim, organizuje masowo robotników, w którym nawet przedstawiciele arystokracji można spotkać. Mogą panowie powiedzieć, że to jest nieprawidłowe, że sprzeciwia się waszemu pojęciu polityki: na to jest argument, że to stronnictwo pobiło ugodowców, a w ich osobach i was, jako ich sprzymierzeńców i adwokatów. Nie będziecie zaś chyba, jak ów austriacki oficer, który nazwał Napoleona bardzo kiepskim generałem, a kiedy mu zwrócono uwagę, że ten jednak Austryaków pobił, odrzekł: „Tak, ale wbrew wszelkim prawdom nauki wojskowej!”

Wszystko pochodzi stąd, iż ludzie, aspirujący do kierowania polityką kraju, nie mogą zrozumieć, że społeczeństwo nasze, przy wszystkich swoich słabych stronach, ma jeden olbrzymi kapitał, który, właściwie użyty, może dać nieobliczalnie narodowe zyski. Tym kapitałem jest idea narodowa.

tylko wielka krzywda ojca i dziada; pod stopami swoimi czuł drżenie ich prochów niepomieszczonych i we własnych myślach swych roił jako ich zbawca i mściciel.

— Nasz jesteś?

— Wasz — odpowiedział.

I ucałował krzyż podany przez Trottenberga.

Dnia tego nie mówił nic z pazikiem, nie chciał mówić. Łamał się z bólem, poświęcał szczęście własne dla spokoju prochów pradiadowskich.

Ale zaledwie świt błysnął i słońce nie otrząsło się jeszcze z rosy porannej, jak już sen pierchnął z oczu Helźbietki. Nie rad powiek otwierać i zrywać się z poscieli ten, który przesłodka mary snował na wrzecionie bujnej imaginacji swojej; rozproszy je blask dzienny, życie rozwieje.

Ale Helźbietka jak ptak wyfrunęła z ciepłego gniazda swojego; po uśmiechu a jagodach zarumienionych znać było, że kołysały się podczas snu marzenia złote, po oczach rozpromienionych a przyspieszonym biciu serca i ruchach z jakim i altembasowe nakładała sandaiki i w błękit porannych odziewała się szatek, znać było, że z pięknych snów do piękniejszego żywota spieszyła, że od czarów marzeń do czarów życia biegła. Na pierś jej falującą kładło się szczęście, na ustach koralowych płomiennym, żywym kwiatem wykwiatało szczęście, spłynęło piosnką, zabrzmięło w pierwszych słowach pacierza, kazało że schodów zbiedz, wpaść do komnaty rodzicielskiej i wstydem dziecinny oblana twarz ukryć na łonie macierzy.

— Matus!...

I więcej nic, jeno oddech szybszy, jeno szybsze bicie dzwonka w piersi.

— A co ci jest córuś moja? dla czego dychasz tak a sercem robisz nieumiarkowanie?...

Uświadomić instynkty narodowe, oprzeć na nich wyraźną ideę polską, uchronić ją od zbrodni, nad których wytworzeniem tyle, niestety, pracowano — oto pierwsze zadanie polityka, pragnącego donioślejszych rzeczy dla przyszłości kraju dokonać.

W imię idei narodowej ludzie biedni i nie oczekujący żadnych korzyści osobistych, przez lat kilkanaście szamotali się w nadludzkich wysiłkach, sięając pod kopytami niszczycielskiej hordy siew dla przyszłości, aby jutro kraj nie zginął na głód moralny — mając za jedyną nagrodę ruinę materyalną, więzienie, no i... oszczerstwa, i nie płacąc sobie nawet taką satysfakcją, jak historyczny rewolucjonizm i tanie radykalne frazesy. W imię tej idei młodsze pokolenie szlachty zbliżyło się do ludu, aby pomódz mu w pracy i dzielić jego walkę; chłop zaczął się narażać na prześladowania rządu, zbliżył się z zaufaniem do szlachty, a w chwili ogólnego bezładu nie dał ucha podszeptom wichrycielskim. W imię tej idei pracownicy kolejowi wszystkich poziomów i stanowisk złączyli się w czynię, nie zważając, że się niektórzy narażają na utratę chleba, dla sprawy, żadnych korzyści osobistych nie obiecującej: dla niej robotnik zaczął się wystawiać na śmierć od noża towarzysza-socjalisty. W imię jej rodzice poświęcili swój spokój i karierę swoich dzieci, a ludzie na wydatnych stanowiskach narażali się na szykany rządu, podpisując znany powszechnie protest. Na gruncie pracy dla narodowej przyszłości oraz walki o narodowe prawa i interesy, zeszyli się wszystkie bez wyjątku warstwy polskiego społeczeństwa w Królestwie.

Zdawałoby się, że ten potężny ruch w kierunku zespolenia moralnego narodu, skupienia się, wystąpienia zwartym frontem, zarówno przeciw wewnętrznej anarchii i zachwiałym zamachom na nasz byt społeczny, jak przeciw zewnętrznej uciskowi, tamującemu nasz rozwój narodowy — powinien pociągnąć ku sobie wszystkich, którzy się za Polaków uważają. A przynajmniej w każdym, nawet w obcym powinien budzić szacunek. Tak, w obcym, ale nie w pewnym gatunku ludzi u nas, którzy uważają, że prawdziwy mąż stanu drwić sobie powinien z drgnięć narodowej duszy... To jest właśnie osad szkoły krakowskiej w mózgach ludzkich po tej i tamtej stronie kordonu.

Jedni lekceważą społeczeństwo i jego opinię, uważając, że im to jako wielkim panom przystoi, inni — bo czują wielkich panów za sobą. Ci zawsze idą owiele dalej, dochodząc czasami wprost do cynizmu...

Mam swoje zdanie o bezpośredniej szkodliwości polityki dawnych stańczyków, muszę wszakże przyznać, iż zawsze zwalczały jedne i te same rzeczy, w imię jednych zawsze zasad, z jednym zawsze celem na widoku. Od czasu wszakże, jak reguły taktyki dla ugodowców Królestwa i konserwatystów krakowskich zaczęto ustanawiać w petersburskim „Kraju“, zaczęło się zwal-

Pan miecznik uważnie spoglądał na dziewczę swoją, a ona pod tem spojrzeniem rodzica pokraśniała jak jagoda leśna i cicho wyszeptala:

— Nie patrzcie na mnie tak, tatulu, bo się wstydam.

Snać pan miecznik praktyk był w rzeczach onych i znał się na tych skromnisiach dziewczyczych, uśmiechnął się, stołek przysunął bliżej córuchy swojej, siadł podług i przytulając do piersi głowinę jedynaczki, rzekł z ojcowską powagą:

— Przed księdzem a rodzicielami nie masz tajemnic żadnych.

Matka potwierdziła słowa ojcowskie — i zaczęła się spowiedź dziewczęcia, jedna z tych spowiedzi, jaka wypływa z czystych dusz anielskich.

Zaczął się od Podkamienia, na scenę wyszła stara Sokula, noc Andrzejowa, wróżby i widzenia. Dziwowała się macierz zjawisku, lecz nie zaprzeczała widzeń prawdzie, pan miecznik głową poważnie kręcił, ale szeptał z przekonaniem szczerem.

— Bywać tak, bywa!...

Zastanowiła go jednak gorącość pocałunków ducha. Chrzęknął, chciał coś rzec, może sprzeciwić się gorącej trochę imaginacji dziewczyny, ale snąc przypomniał sobie rzeczy różne ze starych ludzi opowiadań: wzdychania widm, otwieranie bram na wrzeczadze zamkniętych, pozostawianie śladów stóp albo rąk na przedmiotach różnych. Jakże teraz się sprzeciwić, jakże nie uwierzyć dziewczynie swojej?... Więc mruczał:

— Bywać tak, bywa!...

(D. c. n.).

ŚWIĘCOWIE.

Powieść z lat dawnych

(Ciąg dalszy.)

W onem domostwie obłagski i gdański komturowie się zatrzymali, — jako też inni dostojnicy Zakonu, pomiędzy którymi był Henryk Kornelius Trottenberg, mąż znany z dzikości, człek serca okrutnego, lecz zarazem nieprzejednany wróg rozwiązłości wszelakiej. Dziś w obejściu się, surowy w obyczajach, nie pozwalał na swawolnictwo żadne; o kroków dziesięć niewiastę każdą omijał, niewolno było nikomu z rycerzy zakonnych do białogłowy zbliżyć się; wleził i katował z pod onej subordynacji wylamujących się, sam Wielki Mistrz na baczeniu mieć się musiał, bo trwogi siał jednem spojrzeniem oka, łamał i gniótł sprzeniewierzających się ślubom zakonnym. Oddychano, gdy zgromadzenie opuszczało i wyruszało na czas dłuższy do krain zagranicznych. Odjeżdżał niespodziewanie lecz i wracał niespodziewanie. Wtedy trwoga i strach i wielki lament grzeszników.

Z onymi to ludźmi zapoznał Wolfram Jaska, do ich zgromadzenia wszedł młody Święca kasztelan. Z wielką atencją przyjął go Trottenberg. Wolframowi winał za łup zacny zakonowi zdobyty, a mówiąc o królu i ziemi polskiej nienawista siał i przedwczesne grochy na nich sprowadzał. A Jaska słuchał — i nie napływała do twarzy mu krew; przed oczyma jego stała

czanie wszystkiego, co nie swoje, wszelkiej inicjatywy politycznej, rodzącej się po za obozem ugodowym, z wszelkich, najsprzeczniejszych nawet punktów widzenia, dla celu? — bo ja wiem — po za ratowaniem swego partyjnego interesu nie mogłem żadnego innego celu dopatrzeć. I nie widzę go dzisiaj w tych zjawiających się po wszystkim, co zaszło, próbach mówienia o stronnictwie ugodowym, jako o organizacji poważnej, mającej wszystkie legitymacje w porządku.

Wchodzimy w okres narodowego życia, kiedy na najważniejszym naszym terenie, w Królestwie, występuje do pracy i walki politycznej organizujący się w zwarte szeregi naród we wszystkich swoich warstwach.

Tak, proszę panów, naród, bo tego nie można uważać za robotę stronnictwa. Stronnictwo, które nazywacie „wszchpolskiem”, tylko przygotowało wypowiedzenie się opinii narodowej, przyspieszyło swą pracą jej konsolidację, nawiązywało w praktyce węzły łączności między poszczególnymi warstwami, wypróbowywało metody działania, formułowało dojrzale do tego dążenia, wreszcie dawało organizację, gdzie jej było potrzeba. Wątpię, czy może ono o sobie powiedzieć, że było zwrotniczym, wprowadzającym myśl narodową na dane tory, jak to chętnie stańczycy o sobie mówią. Myśl narodowa po tych torach prędzej czy później iśćby musiała — myśmy jej tylko oszczędzili pewnych niepotrzebnych a krótkotrwałych może zbroczeń.

Otóż właśnie w chwili, kiedy ta polityka narodowa ustala się, na boku staje grupka ludzi, którzy pytani i nie pytani, na wewnątrz i na zewnątrz powtarzają, że się na nią nie godzą. Dlaczego? Bo oni chcieli inaczej, bo są obrażeni na społeczeństwo, że ich nie posłuchało i nawet odniosło się do nich surowo, bo ich gustom odpowiada polityka zabiegów u rządu bez względu na ich skutki, bo uważają, że szersze koła narodu do polityki brać się nie powinny, ale pozostawić ją im, którzy sobie sami mandaty wzięli, bo prawdziwa polityka ich zdaniem jest taka, którą się niezależnie od opinii i nawet wbrew niej prowadzi...

Czyż tak musi być konieczne?

Stańczycy zarzucali swego czasu narodowi, że się nie chce pogodzić z rzeczywistością, wytworzoną przez obce rządy; ja sobie pozwolę zarzucić dzisiejszym ugodowcom, że się nie chcą pogodzić z rzeczywistością, wytworzoną przez własny naród. Mają zaś to obowiązkiem zrobić ze względu na sprawę publiczną i na samych siebie.

Pogodzenie się zaś z tą rzeczywistością oznacza zlikwidowanie całej dotychczasowej polityki i zajęcie stanowiska lojalnego względem własnego narodu, względem jego interesów, jego godności, względem opinii publicznej; zaniechanie praktyk zakulisowych i wycieczek przeciw przyjętym ogólnie zasadom politycznego działania — co stanowi tylko poniżające nas jako naród widowisko dla obcych, zachętę do lekceważenia nas i naszych interesów.

To postępowanie narobiło już wiele szkody: ugodowcy wraz z socjalistami tak rozluźnili pojęcia o narodowej moralności, że dziś, gdy opinia się organizuje, trzeba będzie chyba skodyfikować na piśmie jej zasady dla ludzi, którzy ulegli temu rozkładowemu wpływowi. Czas już, żeby to szkodnictwo się skończyło.

A jeżeli się nie skończy?...?

To trudno. Wszyscy będziemy musieli ponieść jego konsekwencje. Organizm społeczny, który pomimo wszystko dał jednak sporo dowodów zdrowia, znajdzie środki przeciw czynnikom szkodliwym. Będzie go to kosztowało, ale trzeba się będzie na nie zdobyć. Opinia raz przebudzona nie pozwoli już na taką jak dotychczas anarchię moralną w sprawach narodowych. Są też ludzie — sam do nich należę — którzy będą się starali wskazywać jej właściwe po temu środki.

Na tem szczerem wyznaniu kończę. Jeżeli mój głos pozostanie głosem wołającego na puszczy, tem gorzej dla naszej publicznej sprawy. Pozostanie mi przy najmniej poczucie spełnionego obowiązku.

Dixi et salvavi animam meam.

ROMAN DMOWSKI.

Licytacja o mandaty.

Wiedeń, 3 września.

(A) Ktokolwiek wątpił, że większość stronnictw w parlamencie myśli wyłącznie o przygotowaniach do wyborów nadchodzących, tego musiała przekonać ostatecznie mowa poniedziałkowa dra Luegera w Izbie poselskiej.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne potrzebuje popularnego hasła. Naczelnik partii zatem w własnej osobie wywiesił program powszechnego, tajnego, bezpośredniego głosowania, jako lekarstwa na wszystkie choroby polityczne i społeczne królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa. Burmistrz wiedeński wie, że w zwyczajnej drodze ustawodawczej nie można myśleć o przeprowadzeniu tej reformy. Proponuje tedy narzucenie jej w drodze rozporządzenia monarszego. Będzie to zamach stanu. Prawda! Czy jednak prezes gabinetu, obecny i poprzedni, już nie godzili się z myślą zamachu stanu przy innych, drobniejszych okolicznościach? Czy baron Gautsch nie popełnił zamachu w dniu 1 stycznia, gdy delegacje się nie odbyły i nie uchwały wspólnego budżetu? Nagroda warta nadto grzechu. Według dra Luegera powszechne, tajne, bezpośrednie głosowanie, wprowadzone i w Austrii i na Węgrzech w dro-

dze okrojowania zapewni monarchii spokój wewnętrzny, tudzież potęgę zewnętrzną.

Dr. Lueger nie jest naiwnym ideologiem. Wie, że szczęście ludzkości nie zależy ani od formy rządu, ani od instytucji politycznych, lecz od sumy duchowej energii, cnót, pracy, wkładanych przez ogół w te instytucje. Powszechne głosowanie nie wyleczy Austro-Węgier z wielu dolegliwości, jakie istnieją. Natomiast burmistrz wiedeński jest doświadczonym agitatorom. Wie, że ten zwycięży podczas wyborów, kto się nie da przelicytować. Socjaliści obiecują powszechne głosowanie w drodze ustawodawczej. On woła: Pal licha ustawę! Sto lat można czekać nadaremno.

Ja jestem za okrojowaniem.

I zaciera ręce z radości, bo wie, że będzie miał po swojej stronie masy drobnomieszczaństwa wiedeńskiego, w gruncie rzeczy usposobionego dobrze względem dawnych tradycji absolutystycznych i wyczekującego poprawy losu nie od własnej energii, lecz z góry.

Walka o mandaty już się zaczęła!

Osobliwa interpelacja.

(Z powodu ostatniego posiedzenia Rady miejskiej).

Z powodu interpelacji, jaką w sprawie lekarzy miejskich wystosował r. dr. Tomaszewski na ostatnim posiedzeniu Rady m. Lwowa, otrzymaliśmy od osoby poważnej, ze stosunkami dobrze obznajomionej, szereg uwag z prośbą o zamieszczenie ich w dzienniku. Życzeniu temu czynimy zadość, opuszczając szczegóły mniej istotne.

Autor zastanawia się najpierw nad subiektywną i etyczną podstawą owej interpelacji, wstrzymuje się atoli od stanowczego w tym kierunku sądu, a to tylko ze względu, że interpelant za krótko jeszcze w mieście naszym bawiąc, stosunków lwowskich poprostu znać nie może. Przechodzi następnie do meritum zarzutów, postawionym lekarzom miejskim przez dra Tomaszewskiego i zajmuje się przedewszystkiem owym grzechem śmiertelnym, obciążającym sumienie naszych lekarzy — t. j. sprawą mieszkań i poczekalni względnie lokalów ordynacyjnych. Zarzut ten dotyczy dwóch lekarzy miejskich, a mianowicie urzędujących w VI. i IV. okręgu sanitarnym, gdyż obaj mieszkają wprawdzie w dzielnicy swojej, jednakże po za obrębem swego okręgu. Tu trzeba wyjaśnić, że w mieście Lwowie podział na okręgi sanitarne nie jest równoznaczny z podziałem na dzielnice.

W rzeczywistości słusznym jest żądanie, aby lekarz miejski mieszkał w miejscu dogodnym dla ogółu mieszkańców swego okręgu. Cóż, kiedy topograficzna konfiguracja niektórych okręgów sanitarnych jest taką, że aby mieszkać w centrum, w jednakiej odległości od wszystkich krańców tego okręgu, musi się obracać siedzibę mieszkalną po za tym okręgiem, na granicy jego.

Czy dla okręgu sanitarnego VI., który rozpościera się od Bogdanówki do placu Gołuchowskiego i ulicy Słonecznej, nie jest ulica Brajerowska (tam właśnie mieszka lekarz) centrem, skąd równa odległość do rogatki grodeckiej, janowskiej, kleparowskiej i ulicy Słonecznej?

Podobnie okręg IV. rozpościera się łukiem wachlarzowato od rogatki wuleckiej do placu Maryackiego i ul. Akademickiej, a nadto przepołowione jest zajęte przez wojsko wzgórzem Wronowskim. Komunikacja między temi dwiema połowami wiedzie koło gmachu pocztowego, który leży już w innym okręgu sanitarnym. Oczywiście centrum tego wachlarza jest w punkcie, gdzie wszystkie promienie jego się zbiegają, jest niem okolica gmachu pocztowego, w której też lekarz miejski mieszka. I jeśli szan. interpelant, skoro sam stosunków dobrze nie zna i na podszeptach niekoniecznie pozbawionych złośliwości polegać musi, jeśli chciał naprawdę dobru publicznemu się przysłużyć, powinien był raczej domagać się sprostowania podziału okręgów sanitarnych, niż zarzucać dwom lekarzom miejskim, że mieszkają w miejscach, dla ogółu mieszkańców okręgu — najdogodniejszych.

Drugim kardynalnym grzechem naszych lekarzy jest zdaniem dra T. jakość lokalów ordynacyjnych. Po takim głośnym zarzucie niejednemu zdawaćby się mogło, że lekarze miejscy otrzymują na lokal ordynacyjny osobny pauszal i że pieniądze te chowają chciwie do kieszeni, bogacąc się krzywdą biednych interesentów, którym każą wyczekiwać w ciasnych poczekalniach lub nawet na schodach. Tymczasem tak nie jest.

Lekarz miejski pobiera placę jak każdy inny urzędnik tej samej rangi, ale gdy innym urzędnikom wyznacza się bezpłatny lokal urzędowy, lekarz musi z swej placy utrzymywać pokój ordynacyjny i poczekalnię, co przy kolosalnej drożyznie mieszkań we Lwowie nie jest znowu wydatkiem minimalnym. A czy też interpelant obliczył, ile przy utrzymywaniu wybrednego lokalu ordynacyjnego pozostaje lekarzowi miejskiemu z placę jego na życie i mieszkanie? Czy zamiast szukać winy tam, gdzie jej nie ma, nie godziłoby się raczej — jeśli naprawdę o dobro publiczne chodzi — nastawić na to, aby lekarzom miejskim wyznaczano osobne lokale ordynacyjne n. p. przy komisaryatach, co z wielu innych względów byłoby bardzo korzystne i pożądane dla miejskiej służby sanitarnej?

Trzeci z kolei zarzut, że niektórzy lekarze (liczba

mnoga!) nie ordynują w godzinach przepisanych, jest zbyt — dowolny i śmiały, w dodatku tak „pauszaliter” rzucony, że w tej formie na odpowiedź merytoryczną zasługiwać nie może. Przypuszczamy, że w gronie lekarzy miejskich, do których oczywiście i fizyk się zalicza, znajdzie się jednostka nie przestrzegająca swych godzin ordynacyjnych, toż zwyczajne poczucie słuszności, które wystrzegać się każe krzywdzenia ogółu interesowanych, wymaga, aby taką jednostkę z imienia i nazwiska wymienić, aby władza przełożona postąpić z nią mogła tak, jak na to zasługuje. Bo ogół naszych lekarzy miejskich pod tym względem stanowczo lepszego Szan. P. interpelancie godzin jest sądu. I na ogół rzecz ma się wprost odwrotnie, bo chorzy miejscy z reguły nie trzymają się wyznaczonych godzin ordynacyjnych, ale nachodzą lekarza o każdej porze, pozbawiając go nie raz ordynacji prywatnej i narażając przez to na straty materialne.

Tak samo chyba, jak powyższy, skwalifikować wypada i następny zarzut, że są i tacy lekarze miejscy, którzy brutalnie obchodzą się z publicznością. Zarzut ten jest tak ciężki, że godzi się zapytać p. interpelanta, czy choć jeden tego rodzaju wypadek sprawdził, a jeśli sprawdził, dlaczego nie opisał go publicznie i nie napietnował winnego znowu z imienia i nazwiska. Bo gołosłownie i ogólnikowo takie podnosić zarzuty, to — daruje Sz. P. interpelant — jest w rozumieniu ludzi szanujących się rzeczą przeciw do pewnego stopnia — niezwykłą. Lekarze, jak ludzie, bywają rozmaitego usposobienia i temperamentu, jedni mają obejście gładkie, inni bardziej szorstkie, ale o wypadkach brutalnego postępowania z klientelą dotychczas u nas nie słyszano. Natomiast możemy zapewnić p. interpelanta, o czym on znowu może nie wie, że zachowanie się klienteli miejskiej, z najrozmaitszych żywołów złożonej, bywa nieraz wobec lekarza miejskiego aż nadto prowokujące i brutalne, że najłagodniejszego, najbardziej humanitarnego lekarza przyprowadzić może co najmniej o ciężką nerwicę, jak tego niedawno właśnie doświadczył na sobie lekarz dzielnicy III, stanowczo chyba z wszystkich naszych lekarzy najłagodniejszy w obejściu. Możeby Sz. p. interpelant zechciał i tę sprawę, jako odwrotną stronę medalu, sprawdzić, a potem z odpowiednią wystąpić interpelacją!

Ale zarzucono dalej lekarzom miejskim, że „nie mają czasu na branie udziału w komisjach sanitarnych, bo rzekomo są bardzo obciążeni czynnościami biurowymi”. Twierdzenie, o ile jako takie słuszne, o tyle w uzasadnieniu błędne i — znowu dowolne. Jest niezaprzeczoną prawdą, że lekarze częstokroć nie mają czasu na branie udziału w komisjach sanitarnych, ale przyczyną tego nie są „czynności biurowe”. Wszakże obok udziału w komisjach sanitarnych lekarz miejski ma liczne inne agendy urzędowo-lekarskie, które nie dopuszczają zwłoki, jakoto ordynacje lekarskie w domu, odwiedzanie obożnie chorych, oględziny pośmiertne i wystawianie kartek pośmiertnych, urzędowanie w wypadkach nagłej śmierci, szczepienie, badanie uczniów szkół miejskich, stwierdzanie chorób zakaźnych, badanie lokalów przemysłowych i t. d., a gdy się ponadto uwzględni wielkość i rozległość okręgów sanitarnych oraz ich zaludnienie, przekraczające w dwójnasób i więcej cyfrę w ustawie jako najwyższą unormowaną, to i nie dziwi, że ten lub ów lekarz miejski mimo najlepszych chęci nie znajdzie czasu na dwurazowe dziennie, rano i popołudniu uczestniczenie w sanitarnych komisjach antycholetrycznych. I nikt się temu dziwić nie może. Sz. interpelant, podając za motyw „czynności biurowe”, uległ prawdopodobnie jakiejś inistyfikacji lub popełnił mimowoli pewną zamianę osób, — chyba, że miał na myśli naczelnego lekarza miejskiego, który na pozaurzędowe ekspertyzy psychiatryczno-sądowe (bardzo suto opłacane, a wiele czasu zabierające), niemniej na dodatkowe czynności urzędowe (połączone z wynagrodzeniem nadetatowym), jakoto ekshumacje, otwarcie grobowców, przywóz i wywóz zwłok itp. tyle czasu musi poświęcać, że już mu go nie staje na udział w komisjach sanitarnych.

Animozyę swą do lekarzy miejskich motywuje interpelant tem, że są dobrze sytuowani! Rozumie się, że każdy urzędnik bez względu na placę, jaką pobiera, powinien sumiennie i ściśle spełniać swoje obowiązki. Tego samego wymagać należy od lekarzy miejskich. Ale mimoto gadkę o „dobrem sytuowaniu” tych lekarzy można śmiało — między bajki włożyć. Większość lekarzy miejskich ma X rangę urzędników państwowych, połączoną z placą 2200 k. i dodatkiem aktywalnym 480 k. rocznie. Z placę tej ma żywić siebie, rodzinę i obok mieszkania opłacać drogi lokal ordynacyjny. Tyle dla faktycznego wyjaśnienia.

Nie twierdzę, że w kwestyi, dotyczącej lekarzy miejskich we Lwowie, wszystko jest w porządku. Nie chcę również twierdzić, że każdy z nich jest bez zarzutu. Ale jeśli zachodzi potrzeba skarcenia, bodaj nawet publicznego, to godzi się zarzut oprzeć na faktach i skierować go imiennie przeciw winnemu, a nie wołować frazesami, które krzywdzą większość niewinnych, a wśród których właśnie winny się gubi. Niewątpliwie zdarzają się i w postępowaniu lekarzy miejskich fakty, nadające się snadnie do dyscyplinarki. Wszak nie tak to dawno, kiedy biedna praktykantka pocztowa prosiła lekarza miejskiego, aby odwiedził obłąkanego i wystawił akt urzędowego dochodzenia, celem odstawienia chorego do szpitala na oddział obserwacyjny lub do zakładu obłąkanych, a ów lekarz miejski, którego obowiązkiem było wykonać to zaraz i bezpłatnie, odmówił.

Cenniki ilustrowane wysyła na żądanie opłacone

Skład kapeluszy, bielizny męskiej

i przyborów do podróży

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

Sławkowska 3

stawiając za warunek uiszczenie sutego honorarium. Zdawałoby się, że coś podobnego byłoby niemożliwym, a jednak to fakt, który nie tylko się wydarzył, ale na podstawie którego radny miejski c. k. st. radca pocztowy, p. Choledecki miał nawet wnieść na pełnej radzie interpelację, nie uczynił zaś tego podobno tylko pod silnym naciskiem sfer prezydalnych, u których ów lekarz miejski mimo wszystko dzięki protekcji fizykatu dobrze jest zapisany... Czy też p. interpelantowi ten i podobne fakty są wiadome? Jeśli nie, należałoby mu poradzić aby starał się wpięć dokładnie obeznać ze stosunkami miejskiej służby sanitarnej, zanim się zdecyduje „osobliwie“ wnieść interpelację. Bo tak, jak dziś, interpelacje jego są tylko „osobliwe“, bo czynią — może wbrew intencjom interpelanta — wrażenie usług zamówionych, wyświadczanych pewnym wpływowym w mieście sferom w tym celu, aby uwagę ogółu odwrócić od właściwych winowajców a skierować na — Bogu ducha winne koźły ofiarne. Sztuka ta nie zawsze się udaje.

Przegląd prasy.

Ukraińska partya narodowa. — Autonomia Ukrainy i Rosyanie. — Zapędy litwomianów. — Unicy w Królestwie i „Hałyczanin“.

— Niema narodu bez wielkich celów politycznych biada jednak społeczeństwu, których inteligencja za wytyczne dla działalności codziennej obiera cele, nie mające gruntu w życiu realnem. Następuje wówczas kolosalne marnowanie sił i społeczeństwa takie stają się zdolne li tylko do ruchów anarchicznych, szamocą się one i wyczerpują bez żadnej dla siebie korzyści. Do społeczeństw takich należą niewątpliwie Rusini, inteligencja ich nie umie stworzyć programu pracy narodowej i żyje marzeniami, które w najlepszym razie staćby się mogły realnymi postulatami w przyszłości bardzo i bardzo odległej.

Czyż nie jest takim marnowaniem sił, gdy powstaje za kordonem „partya narodowa“, która w organie swoim „Samostijna Ukraina“ oświadcza:

„Chcemy, aby sam naród własnymi swymi siłami wywalczył dla siebie niepodległą Ukrainę. Dążymy — niema tu czego ukrywać — do powstania, do zbrojnego powstania o wyzwolenie narodu ukraińskiego z niewoli ekonomicznej i narodowej“.

Organ ten podaje dalej szczegółowo opracowany projekt konstytucji przyszłej niepodległej Ukrainy, projekt, ułożony naturalnie na wzór najpostępowszych konstytucji zachodnio-europejskich. A więc mamy na papierze republikę federacyjną, składającą się z ziem itd.

Inteligencja ruska, tworząc takie mrzonkowe plany, powołuje się zazwyczaj na ten fakt, że „naród“ ruski liczy kilkadziesiąt milionów osób. Zapomina ona, że owe miliony mają jedynie wspólną mowę, że brak im natomiast poczucia wspólności narodowej i dążenia do zrealizowania tej jedności. Zapewne, miliony owe zdają sobie sprawę z pewnej odrębności swej od otoczenia, np. od Rosyan. Wszystko to jednak jeszcze nie wystarcza. I nasi Mazurzy w Prusiech wschodnich odczuwają swą odrębność od Niemców, ale są oni tylko materiałem etnograficznym i nie wchodzi jeszcze (w przeważnej swej części) w skład narodu polskiego. Do niedawna takim materiałem byli też Ślązacy, nie poczuwający się do łączności z pozostałą Polską.

W pewnym znaczeniu można powiedzieć, że i cały lud polski trzeba było dla narodu zdobywać. Dopóki społeczeństwo nasze miało ustrój patryarchalny, dla istnienia narodu wystarczającym było poczucie narodowe warstw wyższych i inteligencji. W ustroju zdemokratyzowanym dla istnienia narodu trzeba było rozbudzić poczucie narodowe w masach. Myśmy tej pracy dokonali i prócz unarodowionej inteligencji, mamy też unarodowiony lud, a więc tworzymy naród.

Inteligencja ruska nie zdaje sobie z tego sprawy. Utykuje ona, że sfery inteligentne w ziemiach ruskich zakordonowych mówią przeważnie po rosyjsku, ubolewa nad małym poczuciem narodowym mas i jednocześnie dziwi się, że Rosya urzędowa i nieurzędowa, która gotowa jest na ustępstwa narodowe dla Polaków, nie chce przyznać ich Ukraińcom czy Małorusom. Dla inteligencji ruskiej jest to tylko skutek „intrygi polskiej“.

— Jak dalece nie tylko urzędowa, ale i nieurzędowa, a nawet opozycyjna Rosya nie chce się liczyć z „prawami narodowymi“ Rusinów, widzimy w tej samej „Samostijnej Ukrainie“, w zamieszczonym w niej sprawozdaniu ze zjazdu dziennikarzy rosyjskich w Petersburgu. Byli na nim obecni przedstawiciele innych narodowości, prasę ukraińską reprezentował delegat „Kijowskiej Stariny“. Z jego inicjatywy przedstawiciele ujarzmionych narodowości, między innymi i Polaków, wytworzyli „blok“, który odbywał narady prywatne i występował na posiedzeniach zjazdu, jako jednolita organizacja. Do „bloku“, nie weszli tylko żydzi, którzy zachować chcieli wolną rękę. Rosyanie chcieli wprost pod białym pozorem usunąć z porządku dziennego

kwestję narodowościową i tylko pod naciskiem „bloku“ musieli się zgodzić na obrady w tej sprawie.

„Kiedy nadeszła — czytamy dalej — kolej omawiania sprawy ukraińskiej na zjeździe (po odrzuceniu „autonomii eksterytaryjalnej“ bundowców), wystąpił znany radykalny działacz rosyjski Falbork, który jął zwalczać dążenia Ukraińców do autonomii. Mowa Falborka spotkała się z repliką delegata „Kijowskiej Stariny“. Aż tu naraz wstaje znany prof. Milukow i, przerywając tego ostatniego, pyta go ostro: „Kto pana upoważnił do występowania tu w obronie autonomii ukraińskiej?“ Ten niezmiesszany, odpowiedział: „Występuję w obronie autonomii ukraińskiej takim prawem, jakim pan występuje w obronie powszechnego głosowania w imieniu narodu rosyjskiego“. Potem zabrał głos znany beletrysta Korolenko (Ukraińiec z pochodzenia), który oświadczył, że dążenia ukraińskie są dążeniami drobnej garstki inteligencji, nie cieszącej się współczuciem mas. Po replice delegata „Kijowskiej Stariny“, który zaznaczył, że to samo można powiedzieć i o dążeniach konstytucyjnych inteligencji rosyjskiej, dyskusję zamknięto. W głosowaniu autonomia Ukrainy została, dzięki poparciu „bloku“, przyjęta ku wielkiemu oburzeniu większości radykałów rosyjskich“.

Po ogłoszeniu uchwał rosyjskiego komitetu ministrów, „Dziło“ z wielką goryczą mówiło, że wszystkie przyznane teoretycznie językowi ruskiemu ustępstwa zawdzięczać należy ustępstwu na rzecz języka polskiego. Z powyższego przekonywamy się, że i na zjeździe radykalnym tylko nacisk „bloku“, a więc w pierwszym rzędzie Polaków, zapewnił korzystną dla Ukraińców uchwałę. Fakty te powinnyby otworzyć oczy inteligencji ruskiej i wskazać, gdzie ma szukać sprzymierzeńców. Niewątpliwie niczego się jednak z tego nie nauczy.

— W jednej z korespondencji, w piśmie naszym zamieszczonych, porównano litwomianów zaboru rosyjskiego z naszymi narodowcami ruskimi. Porównanie istotnie w wielu względach słuszne. Inteligencja „litwomańska“ tak samo nie zdaje sobie sprawy z realnych potrzeb swego ludu i nie wie, gdzie są właściwi jego wrogowie, tak samo stawia sobie cele zaborcze raczej, niż obronne.

Charakterystycznym jest, że pierwsze pismo litewskie, które powstało w Wilnie, nie ma nic pilniejszego nad szerzenie nienawiści do Polaków. Obecnie np. owe „Vilnaur Zinios“ występuje przeciwko zmianie napisu łacińskiego na kaplicy ostrobramskiej na polski, jakkolwiek ani w Wilnie, ani w pow. wileńskim niema nawet Litwinów i ludność składa się z Polaków i Białorusinów. Uzasadniając swoje stanowisko autor, z którym redakcja się solidaryzuje, ucieka się do takich argumentów:

„W Wilnie nie ma prawdziwych Polaków, lecz są tylko Rosyanie tj. Litwini, którzy wyrzekli się ojczystego języka, którzy mogą do niego znów wrócić, jeżeli kościelny język im się nie podoba. Podług naszego mniemania, że św. Matką można mówić tak samo dobrze po litewsku, jak i po polsku, a polski napis na litewskim, szanowanym obrazie boleśnie obraża nasze uczucia, bez żadnej potrzeby, przypominając nam kilkusetletnie polskie jarzmo duchowe: w naszym kraju językiem krajowym może być tylko litewski, a polskiemu dość będzie i prywatnego domu“.

— W ostatniej pogadance wspomnieliśmy między innymi o artykule „Hałyczanina“, który dowodził, wbrew swym dawniejszym poglądom, że w Królestwie Polskim nie ma już miejsca na unię. Nie mieliśmy wówczas miejsca na zaznaczenie paru innych ustępów, bardzo charakterystycznych i ciekawych.

Przedewszystkiem przesadne są przechwałki, że 300.000 dawnych unitów pozostała wierna prawosławiu. Ani jest ich tyle, ani są tak wierni prawosławiu i rosyjskości, jak się to sławetnemu organowi wydaje. Co najmniej znaczna część tych wiernych skłania się do katolicyzmu co zaś do rosyjskości ich, charakterystycznym jest, że obecnie na Unii prawosławni popi. jak nas z dobrego źródła zapewniają, dostali polecenie rozmawiania po polsku z każdym, kto tego zapragnie i wygłaszania nawet kazań po polsku w razie potrzeby.

Dla charakterystyki wartości moralnej redakcji „Hałyczanina“ ciekawe są takie np. ustępy, jak uznanie kwietniowego aktu tolerancyjnego za „katastrofę“, jak czule westchnienie do władz, które powinny „ściśle baczyć na niepozwoloną agitację i położyć pewne granice tym agitacyom“ jak denuncjacja, że w Białej przy spotkaniu ks. biskupa Jacewskiego niesiono „czerwony sztandar z białym orłem i napisem: Precz z Mikołajem II“.

Zabawnem zaś jest, że sam „Hałyczanin“ stał się bezwiednym narzędziem „polskiej intrygi“. Mianowicie przed paru tygodniami pisał on o nowomianowanym prawosławnym biskupie chełmskim Eulogiuszu, że jest on, jak głoszą wieści — szorstkim, ordynarnym i despotycznym. Tymczasem, tak utrzymują tylko „nie-

przejednani wrogowie“, bo w istocie biskup Eulogiusz ma być wzorem łagodności, dobroci i uprzejmości.

Cały artykuł jest poświęcony utworzeniu nowej dycezyi prawosławnej w Chełmie i nie potrzebujemy nawet mówić, że trzymany jest w tonie niezwyklej radości z tak doniosłego dla prawosławia faktu. Nie przeszkodzi to „Hałyczaninowi“ w razie potrzeby występować w charakterze wiernego syna i obrońcy kościoła unickiego.

Odnowienie Wawelu.

Wydział krajowy przedłożył Sejmowi na jejnem z pierwszych posiedzeń szczegółowe sprawozdanie z rokowań i czynności, dotyczących odnowienia Wawelu.

Sprawa ta ciągnie się od r. 1897, kiedy Sejm na wniosek marszałka hr. Stanisława Badeniego uchwalił: wybudować dla wojska i oddać na własność c. k. skarbu odpowiednie gmachy w Krakowie, po opróżnieniu zaś Wawelu i odbudowaniu go, oddać zamek na rezydencję monarszą, co już dawniej zresztą było postanowieniem.

Jak wiadomo, rokowania z władzami wojskowymi, bynajmniej nie z winy władz krajowych, przeciągały się tak długo, że zamek dopiero w d. 7 sierpnia częściowo oddany został w posiadanie kraju. Mianowicie najważniejsza część Wawelu, mająca wartość historyczną, została obecnie przez wojsko opróżniona, natomiast inne budowle, przeważnie kwalifikujące się do zburzenia, przejdą w posiadanie kraju w terminie od 1 stycznia 1906 do 31 grudnia 1909 r.

Dotychczasowe wydatki kraju na kupno gruntów pod nową budowlę dla wojska, raty, wypłacone skarbowi krajowemu, suma, wyznaczona gminie m. Krakowa na roboty drogowe i wodociągowe i t. d. wynoszą 1,998.772 koron 45 halery. Na pokrycie tych wydatków miał Wydział krajowy subwencję krakowskiej Kasy oszczędności (800.000 koron) i dwa drobne legaty w sumie 1115 kor. 56 halery. Z funduszu więc krajowego należało wypłacić dotychczas 1,197.000 koron 89 halery.

Dalsze wydatki, przewidziane w preliminarzu, wynosić będą do dnia 1 maja 1909 r. 1,517.000 koron. Rzecz jasna, że znajdują się jeszcze wydatki nieprzewidziane. Oprócz tego, od sumy już wypłaconej i przeznaczanej do wypłacenia trzeba będzie płacić odsetki.

Z kolei przystąpić teraz trzeba do odnowienia Wawelu. Na ten cel istnieją dwa legaty, dotychczas jednak niezrealizowane: jeden na 1000 koron, drugi ś. p. Mireckiego z Radomia na 50.000 rubli. Oprócz legatów istnieje fundusz, zbierany ze składek za inicjatywę i pośrednictwem p. Ulanowskiej, a przeznaczony na odnowienie tej części Wawelu, w której ma się mieścić Muzeum Narodowe. Fundusz wynosi obecnie 110.000 koron. Na koszt odnowienia starego Zamku królewskiego Wydział krajowy proponuje dotację roczną w kwocie 100.000 koron. Taką samą sumę asygnuje cesarz z prywatnej skatuli.

Wydział krajowy zawczasu przedsięwziął odpowiednie przygotowania do restauracji Wawelu. W lutym r. b. powołał komitet, który działać będzie jako ciało doradcze, a w skład którego wchodzi wybitni znawcy sztuki i przeszłości naszej. Komitet postanowił kierownictwo restauracji Wawelu powierzyć architektowi p. Zygmuntowi Hendlowi, dyrektorowi szkoły przemysłowej we Lwowie, który objął już swe obowiązki.

Sprawozdanie, które ma być przedłożone Sejmowi, kończy się wnioskiem o uchwalenie dotacji corocznej na restaurację Wawelu. Nie ulega wątpliwości, że Sejm zarówno sprawozdanie, jak wniosek zatwierdzi, wyrażając uznanie Wydziałowi krajowemu za doprowadzenie do pomyślnego skutku sprawy, która wiele nastęrczała trudności. Życzeniem ogółu, żeby odnowiony Wawel był nie tylko rezydencją monarszą, ale i przybytkiem pamiątek narodowych, stało się zadość. Muzeum narodowe znajdzie odpowiednie pomieszczenie na Wawelu. Cesarz w piśmie odręcnem do namiestnika z d. 30 maja 1905 r. wyraża życzenie, ażeby część zamku przeznaczono na „przechowanie pamiątek i zbiorów sztuki, któreby po odnowieniu tego dumnego gmachu utrzymywały pełną chwałę jego tradycję“.

Z końcem r. b. kierownik restauracji, p. Hende przedłożył Wydziałowi krajowemu projekt podziału zamku na rezydencję i muzeum. Wtedy można będzie ustalić w porozumieniu z komitetem program robót na rok 1906.

Proces borysławski.

Stryj, 3 października.

(Siódmy dzień rozprawy.)

Z ważniejszych przesłuchiwanym dziś świadków, porucznik 9 pp. z Przemyśla Józef Seidel opisuje wybuch ognia w szybie „Klaudiusz“ i wśród dowodów rzeczowych złożonych na stolek poznaje też torbę, którą znaleziono wówczas napełnioną kłakami. Porucznik znalazł wówczas za parkanem pudełko od zapalek i dwa

Jan Wallach i Syn

Lwów, Rynek 33
(Rok założenia 1841)

Skład sukna i wszelkich towarów wełnianych modnych, poleca nowości na sezon bieżący. — Próbkę towarów wysyła na żądanie.

Nowo otworzony Pierwszorzędny Magazyn i Pracownia konfekcji damskiej

Artura Weinsteina

przy ul. Sykstuskiej 8

już otrzymał najświeższe modele ostatniej mody: KOSTIUMÓW ANIELSKICH i ŻAKIETÓW, Spodnicy do bluzek. — Żakiety futrzane w różnych gatunkach i wierzchy pod futra. — Żakiety dla panienek w wielkim wyborze. — Materiały angielskie, francuskie i wyroby krajowe na składzie. — Zamówienia skutecznie punktualnie i szybko. — 10% ofiaruję na Tow. Szkoły Ludowej ze sprzedaży żakietów dla panienek. — Z poważaniem Artur Weinsten.

niedopałki, które również obecnie poznaje. Natomiast sierżant Serafin i szeregowcy K. Schecher i Hawryło Rypiak, którzy gasili wówczas ogień, nie mogą sobie przypomnieć, czy tę właśnie torbę znaleziono.

Porucznik Gebauer opowiada o podłożeniu ognia w tłoczni Tow. Karpackiego. Sprawców nie wysledzono wówczas. — Żandarm Wołoszyński, ku wielkiemu zadowoleniu obrońców, zeznaje, że Wyspiański opowiadał Chomyczowi szczegółowo o pożarach. Prokurator żąda skonfrontowania Wyspiańskiego z Wołoszyńskim.

Adolf Fuchs, redaktor „Volksprese“ z Czerniowiec mówi, że widział się z Chomyczem w Czerniowcach 12 sierpnia.

Wreszcie Jędrzej Kuźma, ojciec oskarżonego, twierdzi, że syn jego spał w domu pijany podczas pożaru szybu Sztybra, a Teodor Kuźma brat oskarżonego utrzymuje stanowczo, że knoty zabrane podczas rewizji przez Wyspiańskiego, należały do niego, Teodora i wzięte były z jego kuferka. Knotów tych oskarżony używał do cygar.

Następnie prokurator oświadczył się co do odszukania lub dostarczenia świadków, którzy się do rozprawy nie stawili i wniósł o przesłuchanie sędziego Jaworskiego i protokolanta Arnolda. Już po obiednej przerwie trybunał oświadczył, że nie przychyli się do tego wniosku, wobec czego prokurator zastrzegł sobie zażalenie nieważności.

Teraz przewodniczący wywołuje głównego świadka dowodowego, Jana Petrowa. Po sali przelatuje głośnie „Aaa!“ Petrowa witają nieprzyjemne szepty. Na środek sali wysuwa się niski, szczupły, blondyn, o wąskich, ryżych wąsikach, oceniających „w ciup“ złożone cienkie wargi. Pod niskim czołem, osadzone dość duże niebieskie oczy, którymi Petrow manewruje, jakby z naiwną kokieteryą. Chwilami jednak z oczu tych strzelają złe błyski. Nie dziwnym się wcale, że Szeligowski miał się przed nim na baczności, mówiąc mu: „wy macie takie oczy, że możecie nas zdradzić“. Kaczkowaty nos i ostra, naprzód wysunięta broda dopełniają niezbyt przyjemnej fizjonomii Petrowa. Chód ma łasicowaty, ruchy dyskretne, jakby hamowane. O Petrowie mówiono już wiele podczas całej rozprawy. Oskarżeni wyrażali się o nim z nienawiścią, obrońcy z pogardą nawet inżynier Stieber, który mu wypłacił nagrodę za wykrycie podpalaczy, mówił wczoraj, że nabrął przekonania, że Petrow jest agentem-prowokatorem.

Sędzia śledczy Jaworski, którego obrońcy atakowali tak ostro za nieformalności, popełnione przy protokołach, zeznania Petrowa opatrzył uwagą, że świadek nie czyni nań wrażenia wiarygodnego. Nawet żandarmi, gdy rozmawiają z Petrowem na korytarzu sądu, mimo woli zapewne zaznaczają swoją nad nim wyższość. Ludzie nie lubią „zdradców“, choćby ci zdrajcy przyczyniali się do odkrycia zbrodni.

I teraz, gdy Petrow stoi przed trybunałem, obrońcy kłują go pogardliwymi uśmiechami i spojrzeniami, gdy podczas zeznań Petrow wpadnie w jakąś sprzeczność, zaznaczoną przez przewodniczącego, na sali wybuchają drwiny śmiechy, aż przewodniczący musi kilkakrotnie upominać publiczność. Niechętnie, pełne niedowierzania okrzyki wznoszą się nawet z ławy przysięgłych i do brze wróżą oskarżonym. Przesłuchanie Petrowa rozpoczęło się od sporu między prokuratorem i obroną o zaprzysiężenie świadka. Obrońcy sprzeciwili się zaprzysiężeniu; dr. Marek dlatego, że Petrow był posądzony o współudział w zbrodni; dr. Lieberman zaś podniósł, że jedynym motywem działania Petrowa mogła być tylko nienawiść do oskarżonych. Trybunał uchwalił nie zaprzysięgać Petrowa, wobec czego prokurator zastrzegł sobie zażalenie nieważności — po raz już trzeci w ciągu obecnej rozprawy. Zarazem trybunał uchwalił upomnienie dr. Markowi, który, uzasadniając swój wniosek, wyraził się, że prokuratora samborska zastanowiła śledztwo przeciw Petrowowi „ze względów oportunistycznych“.

Zeznania swe Petrow wypowiada niezbyt głośno, urywanymi zdaniem, ustawicznie nawracany przez przewodniczącego do szczegółów, które rad pomija. W jego przedstawieniu rzecz się miała mniej więcej tak. Podczas wybuchu strajku był on współprzebiegiercą robót ziemnych; kontynuował pracę ze 2 tygodni po wybuchu strajku, nie chcąc się doń przyłączyć jako nie mający nic wspólnego z nacjarstwem. Jednakże strajkujący rozpędzili w końcu jego robotników, a jemu kazali udać się do stowarzyszenia metalowców. Tam komitetowi zagrozili mu kijami, dla większej zaś pewności, że nie będzie on pracował w nocy, kazali mu nocować w stowarzyszeniu. Odtąd Petrow nie wychodził prawie ze stowarzyszenia i tam nocował. Zauważył wkrótce, że istnieją dwa komitety: jeden strajkowy, a drugi „ściśły tajny“. O istnieniu tego komitetu dowiedział się stąd, że często słyszał, jak wołano: „Ściśły, tajny komitet na naradę!“ Wówczas członkowie tego komitetu udawali się do sali bilardowej w restauracji Lichtensteina, która znajdowała się przez sień

ze stowarzyszeniem metalowców, zamykali się tam i obradowali.

Petrow postanowił dowiedzieć się, o czym tam radzi ten tajny komitet i pewnego razu usiadłszy na schodkach podsłuchiwał. Naradzano się tam, czy strajk zakończyć, czy prowadzić dalej, jak zmusić pracodawców do ustępstw, w końcu świadek usłyszał słowo „palić!“ Obrady na tem się skończyły, a Petrow zwrócił się wtedy do Szeligowskiego z propozycją:

— Dajcie mi także co.

— Co mamy wam dać — zdziwił się Szeligowski.

— No, to, co i wy macie, o czym tam mówiliście w bilardowym pokoju.

Szeligowski zdziwił się, z początku mu nie dowierzał, bo ma „takie oczy jakby chciał zdradzić“ w końcu jednak wyspał do pudełka z doprawionymi lontami parę garści prochu i dał mu mówiąc:

— Weź to i rób, co chcesz, ja z tobą nie pójdę.

Petrow wówczas zamachał to pudełko w ropie, zatlił lont i zaraz go zgasił, przyniósł do Szeligowskiego i mówi:

— Widzicie, jakie wasze podpałki, nie chcą się palić.

Kandefer pouczał go wtedy, że lepiej wsypać proch do butelki. W jakiś czas później Szeligowski dał mu drugie pudełko z prochem, Petrow schował je pod deski chodnika. Odtąd już z oskarżonymi żadnych stosunków nie miał. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego tak późno doniósł żandarmerii, Petrow oświadcza, że bał się, aby inni strajkujący go nie pobili.

Dr. Marek: A jednak żyjecie?

Petrow (szorstko): Ja się pana obrońcy o to nie pytam.

Dr. Marek. Proszę przewodniczącego, aby mnie wziął w obronę przed tym człowiekiem.

Przewodniczący upomina i obrońcę i Petrowa. Wogóle zeznania Petrowa, o ile są w ogólnych zarysach zgodne z tem, co mówił w śledztwie i w Samborze, o tyle w szczegółach od poprzednich zeznań znacznie się różnią, a gdy przewodniczący na te różnice wskazuje, Petrow tłumaczy się, że dziś już dobrze tego nie pamięta, że jednak tak musiało być, jak napisane w protokole...

Dalsze przesłuchanie Petrowa odłożono do jutra rana.

A. S.

Wiadomości polityczne.

ANGLIA Z JAPONIĄ NA DALEKIM WSCHODZIE.

Traktat anglo-japoński, po ogłoszeniu którego nastąpiły natychmiast ze strony Anglii pierwsze zarządzenia rozszerzenia portu w Singapore i uzbrojenia go, ażeby odtąd mógł służyć za podstawę wojenną — zaczyna budzić w pewnych kołach dyplomatycznych daleko więcej niepokoju, niż ogólnie przypuszczano, kiedy jeszcze trwały układy rosyjsko-japońskie w Portsmouth. Do tego zaniepokojenia się przyczyniła się niemało ogłoszona w „Standardzie“

opinia Karola Dilke.

Znakomity ten mąż stanu, angielski, oświadcza, że rozszerzenie traktatu anglo-japońskiego było nieuniknionem i akt stanowi najlepszą rękojmię trwałości powszechnego pokoju — może na długie lata. To samo głosiła jednostajnie prasa angielska i japońska od 12 sierpnia, kiedy traktat został podpisany — uznawała to prasa wszystkich krajów, a nawet pisma rosyjskie nie zdołały odkryć w nim pierwiastków wyzywających.

Odkrycie to zrobił — sir Karol Dilke. Można oczywiście przypuszczać, że, choć sam należy w parlamencie angielskim do opozycji, a w sprawach zagranicznych zajmował zawsze stanowisko niezależne, wydał opinię swoją o traktacie z pewnem przeświadczeniem, że... odda lordowi Lansdowne znaczną przysługę.

Traktat z 12 sierpnia był podyktowany przez konieczność odnowienia, więc i rozszerzenia w zmienionych warunkach poprzedniego traktatu z r. 1902. Ale niedorzecznością jest twierdzić, że Anglia chciała się zabezpieczyć w Indjach i w Persyi — z pomocą Japonii. Dilke przypomina stałą zasadę angielskich mężów stanu: źle jest z państwem, które chce bronić swoich granic z czyjąś pomocą, sojusze zawierane z tą myślą zaznaczają początek upadku. Dlatego też Anglia ma tradycyjny wstręt do sojuszów, obawia się ich zawikłań. Nadewszystko, Dilke powtarza z naciskiem, że jak nigdy nie wierzył w jakiegokolwiek niebezpieczeństwo dla Indji ze strony Rosyi, tak i dziś nie wierzy. Polityka rosyjska będzie oczywiście wyzyskiwała zawsze wielką wrażliwość Anglików w tych stronach, ale „Indye mogą i muszą zabezpieczyć swoje granice przeciw inwazyi“. Niema zaś może Anglika, któryby nie sprzeciwił się jak najenergiczniej użyciu wojsk japońskich do obrony Indji.

Anglia zgodziłaby się może na ewentualność po mocy Japonii do odparcia Rosyan od Persyi. Ale nie-

bezpieczeństwo zatargu w Persyi jest prawie również dalekie, jak na granicy indyjskiej. Rosya jest silnie osadzona w północnej Persyi — Anglia wzdłuż brzegów perskiej zatoki. Chodzi tylko o południową połowę kraju. Dilke twierdzi, że „jest nieprawdopodobnem, ażeby Rosya, przed którą leży zupełnie nierozwinięty, olbrzymi handel i przemysł syberyjski, cniała zaryzykować zatarg z Anglią dla zmonopolizowania perskiego targowiska, które i tak już jest dla niej więcej kosztownem, niż zyskownem“. Tem mniej może Rosyi chodzić o

pozyskanie nowego Portu Artura

przy zatoce perskiej, bo tenże byłby przecież zawsze „fantem“ angielskiej marynarki.

Na długie jeszcze lata ma Rosya dość do czynienia w pracy nad rozwojem eksportowego handlu syberyjskiego, od którego jej własny dobrobyt ogromnie zależy. Zaś dla produktów syberyjskich Anglia, t. j. państwo w brytańskie, jest zawsze najlepszym ze wszech miar targowiskiem. Z tego więc powodu Rosya nie łatwo i nieprędko zdecyduje się na antybrytańską politykę w Persyi.

O polityce w Azji Mniejszej i w Turcyi Dilke nie chciał powiedzieć, bo: „przyszłość tureckiego państwa pozostaje wśród zbyt wielu przypuszczeń, aby można ją omówić pokrótce“. Natomiast traktat anglo-japoński ma

największe znaczenie ze względu na Francję i Niemcy.

„Obu państwom zapewnia na Dalekim Wschodzie posiadłości, którychby inaczej w żaden sposób same obronić nie zdołały. Dla Francyi rezultat jest całkiem zadowalniający, większość Francuzów nie myśli o dalszych zdobyczach i odpowiedzialnościach w Azji — a teraz dopiero przekonała się Francya, że Indo-Chiny były do niedawna bardzo łatwe do zdobycia dla japońskiej potęgi. Traktat to niebezpieczeństwo usuwa.

„Inaczej ma się rzecz z Niemcami. O ile traktat zapewnia nietykalność Chin, jest pewien powód niepokoju — kładzie on również koniec ambicyjom i dążeniom Niemiec w prowincyi Szantung i sąsiednich częściach chińskiego państwa. Nawet choć Niemcy do tych ambicyj się nie przyznają, otrzymały przecież bardzo uprzywilejowane stanowisko w Szantungu. Traktat tych przywilejów nie uznaje, nic o nich nie wie. Mogą więc Niemcy doznawać pewnej irytacji, widząc, że wszystkie ich posiadłości i widoki w Chinach zeszły do maleńkiego języczka lądu w Kiaocza, jedyne terytorium, do którego mają na Dalekim Wschodzie jakieś prawo“.

Na tem nie koniec. „Mogą Niemcy doznać aktualnej straty nawet, jeżeli Japonia, dajmy na to, stanie się wpływową, główną potęgą w Pekinie i zechce mieć np. takie same prawa górnicze w Szantungu, co Niemcy“.

Otóż, jeżeli główny cel anglo-japońskiego traktatu jest ten, ażeby, przy absolutnej nietykalności terytoriów chińskich, i przy otwartej bramie dla wszystkich narodów zarówno utrzymać „status quo“, a tem samem

niedozwalać Niemcom rozpościerać się w Szantungu

po za „maleńkim języczkiem w Kiaocza“, to nie dziw, że koła berlińskie okazują głęboki niepokój. Nie należy zapominać, że kolonizacyjna polityka niemiecka, której się nigdzie nie powodzi, która w południowej Afryce doprowadziła do tego, iż odywają się w Hamburgu głosy za sprzedaniem owych krajów Anglii — na jednym tylko Dalekim Wschodzie, w Chinach, ma wszelkie powodzenie materyalne i... oparcie o Rosyę.

Echa petersburskie.

Petersburg, 29 września.

(Połowiczne reformy. — Nieposzanowanie prawa. — Sprawa Mańkowskiego. — Przyjazd Wittego. — Zjazd personalu medycznego.)

Dzięki niesprawności i przedajności przedstawicieli cenzury prasa rosyjska znajduje możność wywlekania na światło dzienne różnych łajdactw rządu z okresu, chciałbym, lecz nie mogę powiedzieć — minionego. Zapewne przystąpiono potrosze do naprawy, do reform, ale wszystko to się robi połowicznie i nieszczerze.

Pamiętacie naturalnie, jak rząd załatwił sprawę języka w gminach Królestwa Polskiego. Zniósł niektóre nadużycia, zarazem jednak usankcjonował używanie języka rosyjskiego, które dotąd było najczystsze bezprawiem. Podobnie postępuje i w rdzennej Rosyi.

Działalność ziemskich naczelników, zwłaszcza ich arbitralne postępowanie z właścicielami, obudziło powszechne oburzenie w społeczeństwie. I oto ograniczono ich samowolę, od ich wyroków ustanowiono apelację, zarazem jednak przyznano im prawo obecności na zebraniach gminnych, co się dotąd praktykowało wbrew wyraźnym przepisom prawa.

Do jakiego stopnia nieposzanowania prawa doszedł rząd rosyjski, świadczy przykład następujący. Adwokat wileński Persin apeluje od wyroku, wydanego na jego klienta w procesie politycznym i skarży sąd wo-

„HELIOS“ Zakład fotograficzny został przeniesiony z ul. Batorego 32. na Kopernika 28, Lwów i Rykustka 33 drugi wchód

Godziennie koncert muzyki

w sali restauracyjnej Hotelu Francuskiego

Ludwika Juliusza STADTMÜLLERA 9385
Lwów — plac Maryacki.

jenmy, że, uznawszy okoliczności winę łagodzącą, nie złagodził sam wyroku, jak przepisuje prawo, lecz prosił jedynie generał-gubernatora o zmniejszenie kary. I oto otrzymuje odpowiedź od pomocnika głównego prokuratora przy sądach wojennych, tajnego radcy Bykowa, że najwyższa wola w d. 11 sierpnia 1887 r. zmieniła obowiązującą ustawę, odebrała sądowi prawo łagodzenia wyroku, ale że wola ta nigdzie ogłoszona nie była.

A jednak lojalni prawnicy rosyjscy jak np. znana powaga, nie żyjący już Dymitr Gradowskij wykazywał, że rządy absolutne tem się różnią od despotyj wschodnich, że prawa nie ulegają zmianom dowolnym, ale że jest ściśle określona droga dla przekształceń prawodawczych!

Swoją drogą, gwałcenie praw obowiązujących i zawieszenie ich, lub zmienianie według potrzeb chwili praktykowało się i praktykuje w Rosji ustawicznie. Spowodować to może lada drobnotka, lada prywatny interesik. Aleksander III np. zniósł obowiązek opłat stemplowych dla członków rodziny cesarskiej, gdy nabyto ogromne dobra w Królestwie.

Nie szanuje się w Rosji prawa, nawet wówczas, gdy chodzi o życie ludzkie. Na czas stanu oblężenia przyznano generał-gubernatorom prawo, według swego uznania dopuszczać lub nie dopuszczać żadnej apelacji lub kasacji od wyroków sądu wojennego. Z tego prawa korzystają generał-gubernatorowie bardzo często. Na tej podstawie stracono w Warszawie Kasprzaka, jakkolwiek właśnie do niego prawo to nie powinno było być zastosowane. A jaką rękojmnię sprawiedliwości dają sądy wojenne, mamy dowód na sprawie Mańkowskiego, oskarżonego o zamach na policmajstra miasta Dynaburga. Sąd wojenny skazał go na śmierć. Obrońca wniósł skargę kasacyjną, którą uznano za słuszną i Mańkowski stawiony ponownie przed sądem wojennym (w innym komplecie) został całkowicie uniewinniony.

Przechodzę jednak do spraw bieżących. Wczoraj spotkał się Wittego, ja z obowiązku korespondenta tylko, gdyż wielbicielem Wittego nigdy nie byłem. Inni zaś, tłum... ale tłum napróżno szukałem. Publiczności było nie wiele więcej, niż przy każdym większym pościgu i nie równie mniej, niż przy spotkaniu Aleksiejewa. Dziwny to naród ci Rosyjanie! Wołali o pokój za jakąś cenę; znalazł się człowiek, który uzyskał ten pożądany pokój na warunkach niespodziewanie, wyjątkowo dogodnych. Ale czyż ten człowiek wzbudził entuzjazm ku sobie? ani w prasie, ani w towarzystwie, ani w społeczeństwie, nigdzie tego nie widzę, owszem niechęć jakąś. Jakiś brak zmiany politycznej. Rozumiem, że tłumne przyjęcie Aleksiejewa, tego inicjatora wojny była sprawą marynarzy i wojskowych. Rozgłosne „hurra” było kilkakrotnie pochwyczone przez tłum ciekawych na ulicy.

Spotkanie to było na debarkaderze przynajmniej zupełnie szczere, ponieważ wówczas Aleksiejew był już mocno zachwiany w oczach rodziny panującej i zdyskredytowany wśród wyższej biurokracji, opluty przez prasę, znienawidzony przez ogół. Dziś, ten co zamknął nieszczęsną wojnę, przybył prawie niepostrzeżenie. Miał prawo wysłać przedstawiciela i ten oracją powitał posła nadzwyczajnego, którego Wilhelm II, jak monarchę niemal, podejmował. Radykalny tłum nie może mu darować znanej depeszy „fagasowskiej” (chałujskiej), służącej jeszcze dawniejszej, a nader zgubnej działalności na stanowisku ministra skarbu.

Na zakończenie przesyłam wam rezolucję zjazdu, delegatów wszechrosyjskiego związku medycznego personelu (zjazd ten odbył się w początkach września st. st.)

„Zjazd nie może pominąć milczeniem ohydnych morderstw, które rząd popełnia pod postacią wyroków sądu wojennego. Zjazd wyrażając z tego powodu głębokie oburzenie i zarazem nadzieję, że morderstwa te nie przejdą bezkarnie mordercom, postanawia domagać się przez Związek Związków zniesienia kary śmierci, zagrażając powszechnym strajkiem politycznym”.

MAŁY ŚWIATEK.

W pewnem stołecznem mieście, którego nie wymienię, choćby mnie palono żywcem (dyskrecja zawodowa), siedziały melancholijnie na małym pyłku olbrzymiego śmietnika dwie przyczajone bakterie starożytnego rodzaju Tuberkulów.

— Jak pani myśli? — pytała smętnie młodsza bakteria — zabijają nas?

— O to niema obawy — odpowiedziała zagadnięta — cała moja rodzina, babki i prababki wymarły na tem miejscu śmiercią naturalną, dlategożby nam miano robić krzywdę? Świat z każdym dniem łagodnieje... ale co prawda, chciałabym stąd jaknajprędzej wyjechać, bo tu nudno, jak w preparacie mikroskopowym... młodzież do niczego... siedzi po kątach, nikt się o nas nie spyta...

— Gdyby orłem być
Lot sokoli mieć
zanuciła tęsknie pierwsza bakteria.

— Wie pani co? — rzekła po chwili — mam jakieś przeczucie, że nam wkrótce będzie lepiej...

— He! he! przeczucie! — zaśmiał się ironicznie przysłuchujący się rozmowie Pneumococcus, stary kawaler, sceptyk i przeżyty, choć jeszcze wcale żepki na swoje lata.

— Tak, przeczucie. Mówcie sobie, co chcecie panowie materyaliści, ale ja wierzę w tajemnicze siły... Nie dalej jak wczoraj opowiadała mi przyjaciółka...

Nie miała czasu dokończyć zdania, bo pomyślny wietrzyk podniósł całe towarzystwo wysoko w górę i wtłoczył je do pęcherzyka płuc przechodzącego mimo, anemicznego młodzieńca, który pogrążony w zadumie o gimnazyjach „państwa przyszłości” otworzył niebacznie usta.

— Aaaa... tu dobrze: ciepło i miękko — rzekła z zadowoleniem starsza bakteria i rozsiała się wygodnie.

— Zdaje mi się, że nie jesteśmy same — szepnęła jej do ucha towarzysza, wskazując na przeciwny kąt pęcherzyka płucnego.

Istotnie opodal stała drobniutka bakteria Grypy, przypatrując się złośliwie intruzom.

— Nic nie szkodzi — odparła starsza z rodzaju Tuberkulów, zmierzwiwszy wzgardliwie oczami niepokojącą sąsiadkę — przecież nas nie zje... możemy się zresztą zapoznać i z tą dzielną.

— Jesteśmy Tuberkuly de Phtisis — rzekła, wstając i podchodząc w środek pęcherzyka — odkrył nas Koch.

— Profesor Robert Koch, ulubieniec cesarza Wilhelma — dodała pospiesznie młodsza.

— Ja się wywodzę z Influenzy, — odkrył mnie Pfeiffer — rzekła prostując się z godnością bakteria Grypy.

— To jakiś uczeń?...

— Nie uczeń, ale uczony, to pewna różnica...

— Mniejsza o to, w każdym razie jakiś Pfeiffer, to nie Koch...

— Z pewnością, że nie, bo Pfeiffer Niemiec, a Koch to Włoch...

— Co? Włoch? pierwszy raz słyszę taki nonsens, wszyscy wiedzą, że to rodowity Niemiec.

— Nie zupełnie, bo powinien się nazywać Koch Fiasco.

Zanosilo się na burzę.

Szczęściem przerwało kłótnię ukazanie się olbrzymiej Plasmodyi malaryi.

— Cicho jędz! cicho hakatystki! — krzyknęła Plasmodya, biorąc się pod boki — ja tu jestem panią.

Nastała chwila milczenia, ale tylko chwila, bo na raz trzask! prask! wpadł do pęcherzyka płucnego, potykając się na progu, Lasecznik Tyfusu.

Upuścił monoki, czem się bardzo zażenował i zmrużywszy oczy zaczął się rozglądać na wszystkie strony.

— Przepraszam państwa, czy tu są kiszki? — zapytał uprzejmym, nieśmiałym głosem.

Bakterie dusiły się od tłumionego śmiechu.

— Nie, nie, pan zablądził, tam do góry trzeba iść — objaśniła poważnie, niezmiessana Plasmodya, wskazując mu drogę do krtani.

— A to mu pani doskonałego figla wypłatała — zauważyła młodsza z Tuberkul, chcąc się wkraść w łaski Plasmodyi.

— Niech się panie o niego nie obawiają, daję głowę, że da sobie rady — wtrącił Pneumococcus, kiwając ręką.

Z oddali tymczasem dochodziły co raz to wyraźniejsze szmery. To procesya czerwonych ciałek krwi, dążyła do pęcherzyka płucnego, śpiewając ponury psalm:

Mikroby, Mikroby

Źle się bawicie —

Dla was to igraszka,

Nam chodzi o życie.

Bakterie uciszyły się i pochowały po kątach. Nic nie zdradzało zasadzki.

Niebawem pochód czerwonych ciałek krwi wkroczył do pęcherzyka płucnego i rozpoczął, nie podejrzewając niebezpieczeństwa, wesołą pieśń bojową:

Gdzie ten śmiałek, gdzie ten śmiałek,

Co nastaje jawnie, krycie,

Na komórek naszych życie,

Na życie czerwonych ciałek?

Atoli, zanim śpiewacy nabrali oddechu, do zaintowania drugiej zwrotki, wpadł w ich szeregi Pneumococcus, porwał przewody i połknął go w oka mgnieniu. W ślad za nim ruszyła Plasmodya. Kadry zmieszały się. Przewodcy potracili głowy i zaczęli zmykać na wszystkie strony, ale nie wielu tylko udało się zbiedz, mimo że nadciągnęła pomoc milczących, lecz dzielnych Leukocytów.

Nastąpiła orgia. Bakterie nasycone i upojone zwycięstwem nabrały ku sobie sympatii. Postanowiono wypić na znak zgody toast „Kochajmy się”.

Tylko stary kawaler Pneumococcus oponował.

— Proszę o głos! Proszę o głos! — wołał wśród ogólnej wrzawy.

— Gdy się uciszyło — darujcie panie, że wam przerwę — rzekł i odchrząknął — ale ważne względy ośmielają mnie do tego kroku. Zanim pomyślimy o sobie wspomnijmy na naszych dobrodziejów... Komu zawdzięczamy bezpieczne schronienie? Komu zawdzięczamy życie bez troski o jutro, o przyszłość naszych dzieci?... (W tem miejscu załkał). Los nasz winniśmy przede wszystkim panu burmistrzowi miasta, świetnej Radzie, oraz łaskawej pilności, która tak hojnie śmieci, wała i pluje. A więc piję za zdrowie naszych opiekunów.

To mówiąc, wychylił duszkiem, wśród ogólnego poklasku, jedną dziesięciomilionową kubicznego milimetra surowicy.

T. CHWALIBÓG.

Wiadomości bieżące.

— **Audyencye.** Ks. arcybiskup Bilczewski zmienił z powodu wizytacji szkół, którą odbywa, godziny przyjęć. Przyjmuje we wtorki i piątki od godziny 10 rano do południa, a we czwartki od godziny 4 do 6 popołudniu.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek w sali ratuszowej o zwyczajnej porze.

— **Lokal Towarzystwa „Eleuterya”** przeniesiono z dnem 1 bm. do domu przy ul. Ossolińskich l. 10 l p. Tam też urzęduje sekretarz codziennie od godziny 6—7 wieczorem; wydaje broszury i udziela informacji.

— **Prof. Stanisław Niewiadomski** wygłosi jutro w Związku naukowo-literackim odczyt o przedstawianej, obecnie na scenie teatru lwowskiego operze Oreficego „Chopin”. Po odczycie nastąpi dyskusya. Wieczór ten budzi ogólne zainteresowanie, to też zgromadzi pewno wszystkich miłośników sztuki. Początek o godz. 8. Członkowie mają wstęp wolny, goście placą 20 hal. od osoby.

— **Z powodu imienin cesarskich** odbyły się dziś uroczyste nabożeństwa w katedrach wszystkich trzech obrządków i w templum izraelskiem przy współudziale reprezentantów władz autonomicznych i rządowych. Z gmachów rządowych powiewają chorągwie.

— **Z życia młodzieży.** Próby chóru w Tow. „Lwowski chór techniki” rozpoczną się dnia 17 października. Próby zwyczajne odbywają się dwa razy tygodniowo w gmachu Politechniki. Wpisywać się można u wydziałowych Towarzystwa.

— **Z Towarzystwa popierania nauki polskiej we Lwowie.** Jako członkowie założyciele z wkładką 200 kor. przystąpili do Towarzystwa: pp. Julian Papara i Natan Löwenstein we Lwowie, tudzież Fundacya pamiątkowa im. śp. Jadwigi, Maryli, Zygmunta i Haliny Belzów. Jako członkowie wspierający dożywotni z wkładką 50 kor. przystąpili do Towarzystwa: Rada powiatowa w Buczaczu, Towarzystwo zaliczkowe w Krzeszowicach, Zarząd dóbr Trojanka, tudzież pp. Belza Witold, Belza Janina w Warszawie, Bromirski Pobóg Kazimierz z Faszczówki, Frisch Adolf w Trembowli, Komorowiczowa Zofia we Lwowie i Skrzyński Antoni z Żurawna. Liczba członków czynnych zwyczajnych (wkładka roczna 8 kor.) doszła do cyfry 537, członków wspierających zwyczajnych (wkładka roczna 1 kor.) do cyfry 653. Zgłoszenia i wkładki uprasza się przysyłać pod adresem Towarzystwa, Lwów, Archiwum Bernardyńskie.

— **Wiadomości osobiste.** Dr. Celestyn Sztembarth, lekarz naczelny Kasy chorych m. Lwowa, powrócił do Lwowa.

— **Teatry; Teatr miejski:**

We środę 4 paźdz. po raz piąty: „Ludka”, krotowchwa w czterech aktach Piotra Vebera, przekład Emilii Śliwińskiej.

We czwartek 5 bm. po raz 4-ty: „Szopen”, opera w aktach, napisana przez Jakóba Orefice, na tie melodii Fryderyka Szopena; słowa Augusta Orvieto. Drugi gościnny występ Henryka Drzewieckiego.

W piątek 6 bm. po raz drugi (wznowienie): „Śnieg”, dramat w 4 aktach Stan. Przybyszewskiego.

W sobotę 7 bm. (nowość): „Macierzyństwo”, dramat w 4 aktach Roberto Bracco; tłumaczył Jerzy Żuławski.

— **Niewłaściwości przy restauracji Wawelu.** W krakowskiej „Nowej Reformie” czytamy: Nie słyszeliśmy, aby komitet restauracji zbierał się na narady, tymczasem wprowadzono w pałacu na Wawelu niepokojące zmiany. Na II piętrze istnieje sala poselska; podzielona przepierzeniami na 3 części ze sławnym pułapem, zakrytym oszalowaniem, choć pozbawionym głównych ozdób (słynnych głów). — Wszyscy oczekiwali, że pułap zostanie od strony strychu wzmocniony, przepierzenia usunięte, a sufit okazany publiczności, jako jedyna ważniejsza godna widzenia pozostałość tej części pałacu. Tymczasem obecnie dzieli się tę salę jeszcze jednym przepierzeniem, tynkuje, podobnież salę poprzednią, przeznaczając ją na mieszkanie kierownika restauracji, przy czem zakrywa się tynkiem do reszty remanenty dawnego malowania, pod tynkiem się znajdującego. Co więcej, rozbito jedno okno dla zrobienia drzwi i buduje się na galerii przedpokoik. Przeróbki te prowadzone są w nieobecności p. Hendla i konserwatora Tomkowicza. Przeznaczenie tej części na mieszkanie architektki czyni ją nieprzystępną do zwiedzania na kilkanaście lat, a przypuszczalne wbijanie gwoździ uszkodzi malowidła pod tynkiem. To, co najpierw powinno być odkrytem i odrestaurowanem, to uczyniono obecnie nieprzystępnem. Na mieszkanie architekta należało przeznaczyć pokoje bez historycznego znaczenia, np. dawne mieszkanie wielkorządcy na parterze, a w każdym razie należało zapytać archeologów i historyków o radę.

— **Tanie mięso.** W Krakowie, jak już donosiliśmy, otwarto także sprzedaż mięsa prowincjonalnego, ale nie na sposób lwowski, bo tam to mięso jest naprawdę tanie i jest tańsze od naszego mięsa prowincjonalnego o całe 4 ct. czyli 8 halerzy na funcie. Nie zadowalając się tem jednakże i chcąc przyjść z pomocą także ludności, kupującej lepsze mięso, po jatkach. zarząd m. Krakowa przystępuje do otwarcia jatek miejskich, które wejdą w życie już jutro, tj. 5 października.

Plótna

krajowe, irlandzkie,
rumburskie
na sztuki i metry

Szyfony,
i kolorowe.

bieliznę stołową i pościel Barchany białe
Flanelki francuskie do prania, oraz wyroby
włóczkowe i trykotowe.

polecają najtaniej
następcy A. Gudlensa
Mieszkowski i Sołtys
we Lwowie — Hotel Europejski.

Ceny w krakowskich jatkach miejskich będą następujące:

I. Mięso pierwszej jakości:	
a) krzyżówka, zrazówka, rozbratle rostbef za kilogram	kor. 1:34
b) lejsztuk, plecówka, górna sztuka, szponder	1:18
c) mostek, karkowina, policzek	1:10
II. Mięso drugiej jakości:	
gatunki pod a)	1:26
„ pod b)	1:10
„ pod c)	1:02
III. Polędwica	2:30
IV. Cielęcina:	
a) kotlety, za kilogram	1:70
b) łopatkowe, mostek, karczek	1:30

Jak widzimy, ceny te są prawie zupełnie nie wyższe, niż u nas ceny mięsa prowincjonalnego, a w niektórych pozycjach nawet niższe, a trzeba pamiętać, że to mięso jest wyższego gatunku jatkowego.

Na tem tle krakowskim uwidoczni się dopiero rozmyślnie, czy też pochodzące z nieudolności, niedołęstwo akcyi lwowskiej.

Wprawdzie na nasze porównanie cen lwowskich z krakowskimi, sfery interesowane odpowiedziały komunikatem w „Gazecie Lwowskiej”, jakoby ceny mięsa prowincjonalnego były niższe od targowych aż o 12 ct. czyli 24 hal., ale właśnie to twierdzenie i sposób jego dowodzenia pozwala przypuszczać, że niedołęstwo lwowskiej akcyi przeciw-drożyźnianej jest robione i że dlatego się robi wszystko tak połowicznie, aby udaremnić całą akcyę.

Bo proszę posłuchać: autor notatki w „Gazecie Lwowskiej”, aby dojść do kwoty 24 halerzy, porównuje cenę najgorszej sorty mięsa z placu Strzeleckiego z najlepszą sortą mięsa nie straganowego, ale jatkowego, umyślnie przeocząc, że publiczność, która kupuje „tanie mięso”, mięsa jatkowego nie kupowała.

Tymczasem, aby do prawdziwej różnicy cen dojść, trzeba porównać cenę tego samego rodzaju mięsa z placu Strzeleckiego z tym samym rodzajem na straganach. Owoż ponieważ najlepszy gatunek na pl. Strzeleckim kosztuje 32 ct., a na pl. Bernardyńskim 35 do 36 ct., więc różnica wynosi nie 12, ale 3 do 4 ct., czyli 6 do 8 h.

Na podstawie swego obliczenia komunikat wspomniany twierdzi, że dotychczas Lwów zarobił na „mięsie tanim” 4.800 kor. Owoż na obliczenie służymy obliczeniem, że „zarobek” ten wynosi co najwyżej 1600 k. A ponieważ Lwów liczy 160.000 mieszkańców, więc przeciętnie przez miesiąc, dzięki „taniemu mięsu”, wypadło po 1 halerzu czyli pół centa zysku na głowę. Niechaj zatem ta sprzedaż potrwa rok, a będziemy sobie mogli powiedzieć, że każdy z nas ma po 6 ct. więcej w kieszeni!

Cała ta akcyja zatem musi pozostać połowiczną, dopóki magistrat i prezydent miasta nie zmusi rzeźników do zniżenia cen, co się stać może jedynie przez założenie jatk miejskiej. ku czemu, mimo uchwały Rady miejskiej, sfery rządzące czują wstręt niepostrzymany.

Nie chcemy więc zniesienia sprzedaży mięsa prowincjonalnego, owszem chcemy, ażeby ta akcyja była jeszcze wydatniejszą, ale równocześnie chcemy założenia jatek miejskich!

Dziś sprowadzono 2.400 klg. mięsa prowincjonalnego, z tego 470 klg. na ul. Szejkową. Na nowym stanowisku sprzedawano dziś mięso na dwóch straganach, które były w obłożeniu. Na pl. Strzeleckim zaś sprzedawano dziś mięso na 11 straganach. Obecnie liczba rzeźników, którzy zawarli kontrakt w biurze targowym, wzrosła do 21. Zamierzonym jest utworzenie trzeciego stanowiska.

— **Znowu meningitis.** Wczoraj wieczorem doniósł dr. S. fizykatowi miejskiemu o wypadku meningitis, który wydarzył się w domu l. 2 ul. Żródlana. Na straszną tę chorobę zapadło jakieś dziecko żydowskie. Zawiadomiony o wypadku fizykat zarządził wszelkie środki ostrożności — cały jednak wypadek trzyma w ścisłej tajemnicy.

— **Budowa „Narodnej hostynnicy”** we Lwowie rażno się posuwa, dzięki p. Hausmanowi, właścicielowi pasaży i gruntu, na którym hotel się buduje, oraz Bankowi hipotecznemu. Wydatki obliczone są na 300.000 k., które „Narodna hostynnica” spona p. Hausmanowi ratami po 30.000 k. Pierwsza z nich jest już uiszczona. Za dalsze raty, póki dom w gotowym stanie nie będzie oddany w ręce, przyjął dwukrotną porękę Bank hipoteczny, jako ręczyciel przedsięwzięcia spółki.

— **Na podstawie §. 19** ust. pras. zamieszczamy następujące podstowanie:

„Nie jest prawdą, jakoby na wiecu dnia 31 lipca br. w Zakopanem powiedziała: „mnie nie chodzi o szkołę polską, ale o szkołę postępową”. Prawdą natomiast jest, że powiedziałam: chodzi nam o szkołę polską, która zarazem była wolna i postępową. Zakopane, dnia 25 sierpnia 1905. Iza Moszczyńska”.

— **Sieroca doła.** Gospodarz z Mszany, Jan Michaliżyn, powracając ze Lwowa, spotkał za rogatką Gródecką 6 do 7 lat liczącą dziewczynkę, ubraną lichą, która z płaczem prosiła go, aby ją zabrał z sobą, nie ma bowiem od dwu lat rodziców i ginie z głodu. Dzie-

ko nie zna nawet swego nazwiska, wie tylko, iż zwie się Marynia, nie umie podać nawet miejsca, gdzie dotąd mieszkała. Poczciwy wieśniak zgłosił znalezienie dziecka w policyi i wziął sierotę do siebie na wychowanie.

— **Przybłąkał się piesek.** Do mieszkania kadeta, p. Aleksandra Bełkowskiego na Wólce, przybłąkał się młody charek, białej maści z czarnymi plamami i jest tam do odebrania.

— **Zbiegłej żony** poszukuje kucharz Jan Pupka. Pani Eleonora, wyjeżdżając niespodziewanie i bez wiedzy męża z domu, zabrała całe niemal urządzenie i garderobę męża, a nadto 400 kor. gotówką.

— **Zgubiono.** P. Wacław Mękowski zgubił wczoraj w drodze z ul. Św. Anny do ul. Rappaporta 7 kluczy na stalowym kółku. — P. Stanisława Szymonowiczowa zgubiła kwit na 88:50 kor. i weksel opiewający na kwotę 10.600 kor. z podpisem p. Maryi Schender. — P. Elżbieta Hainbach zgubiła w ul. Trzeciego Maja popielatą torebkę wraz z srebrnym pularsem, zawierającym 2 kor.

— **Kronika policyjna.** P. Franciszek Kołodziejczyk poznał w rękach handlarza owoców Feiwa Kalacha skradziony mu przed pięciu miesiącami wózek do rozwożenia owoców. Kalach wskazał handlarza, u którego nabył wózek w dobrej wierze. — Do szynku Agida przy ul. Św. Marcina przywiózł dorożkarz nr. 149 dwu swoich przyjaciół na poczęstunek, po napiciu się wódki i przekąsce siedli do dorożki i uciekli, nie spodziewając się, iż szynkarz wiedział numer dorożki i upomni się o swą należytość przez policyę. — Dozorczyni domu pod l. 8 przy ul. Boimów, Józefa Chachód, uderzyła w twarz żonę murarza Bartoszewskiego podczas sprzeczki. Gdy Bartoszewski powrócił wieczór do domu i dowiedział się o tej zniewadze żony, wpadł do mieszkania stróżowej i pobił ją straszliwie tak, iż musiano wezwać pomocy Tow. ratunkowego. Antoniego Bartoszewskiego aresztowano za napad i pobicie.

— **Sprostowanie.** W telegramach numeru wczorajszego (459) z procesu Angelusa wydrukowano mylnie „socjalistów” czytać należy „kapitalistów”.

□ **Bohorodczany.** (Kor. wł.) Brak lekarza. Już dwa miesiące mija, jak namiestnictwo zabrało z miasteczka naszego lekarza powiatowego, a nie postarało się o zamianowanie nowego. Mały tu wprawdzie lekarz okręgowy, ten jednakowoż musi odbywać ciągle objazdki tak, że nieraz tygodnie mijają, a my nie widzimy lekarza. Nic dziwnego, że mieszkańców naszych ogarnął strach, bo w razie jakiej choroby trzeba ginąć bez nadziei jakiego ratunku. Sądźmy, że wobec szerzenia się rozmaitych chorób — namiestnictwo nie zapomni o Bohorodczanach i da nam lekarza powiatowego lub asystenta sanitarnego — bo inaczej ze strachu pochorujemy się.

□ **Wybranówka.** (Kor. wł.) Kasa Raiffeisena została tu założoną w niedzielę 24 z. m. w obecności kierownika biura Patronatu dra Stefczyka. W skład dyrekcyi wchodzi pp. Halewski, dr. Dortort i 5-ciu włościan, do Rady nadzorczej miejscowa inteligencja i 5 włościan. Kasa liczy dotąd 34 członków z udziałami od 10—50 kor. Kasa obejmująca 4 gminy, ma bardzo dobre warunki powodzenia, właścicieli dóbr Bryniec p. Zwolski przyrzekł włożyć do kasy znaczniejszą sumę.

□ **Koziarnia** (pow. nizański). Pożar. Z zarządu gminnego donoszą nam, że 28 z. m. wybuchł z nieznanego powodu wielki pożar w obok położonej Tarnogórze i niechybnie obie wioski stałyby się pastwą płomieni, gdyby nie mozolne usiłowania wachmistrza żandarmeryi z Tarnogóry, dzięki któremu pożar w krótkim czasie ugaszono.

□ **Złoczów.** (Kor. nad.) Hojny dar. P. Samuel Maiblum, właściciel dóbr i składu porcelany w Brodach ofiarował na rzecz polskiej bursy wiościańskiej, w Złoczowie serwis porcelanowy dla 40 wychowanków z odpowiednimi napisami na każdej sztuce. Za ten hojny dar Wydział bursy składa szlachetnemu ofiarodawcy serdeczne „Bóg zapłać”. Bartkiewicz prezes, Nebelski sekretarz.

□ **Podwołoczyska.** Pożar w Supranówce zniszczył 30 z. m. 10 gospodarstw włościańskich wraz ze zbiorami.

† **Prezydentem miasta Wilna** wybrany został adwokat Węclawski, Polak.

† **Wygnanie.** Redaktor i wydawca zawieszony w Mińsku gazety „Siewiero-zapadnyj Kraj”, M. Mysowski, w przyszłą niedzielę „wyjeżdża do gub. archangielskiej na lat trzy”, — jak eufemicznie donoszą dzienniki warszawskie za „Siewiero-zapadnem Słowem”.

† **Aresztowanie.** W miasteczku Supraśl, w odległości 14 kilometrów od Białostoku, zjawił się, jak donosi korespondent „Warsz. Dniw.”, 5 ludzi, którzy poczęli odwiedzać osoby zamożniejsze, wymagając od nich okupu pieniężnego. W wyniku tych odwiedzin zebrał oni sporą sumkę, z którą podążyli w kierunku Białostoku. Gdy tylko opuścili miasteczko, dano znać niezwłocznie o tem policyi białostockiej, która pod miastem zorganizowała zasadzkę, ażeby pochwycić samowolnych poborców. Ujęto ich też wszystkich, lecz przy rewizji znaleziono przy nich tylko 26 rubli. Istnieje przypuszczenie, iż znaczną część zebranych pieniędzy poborcy gdzieś ukryli. Po za tem znaleziono przy

nich 5 rewolwerów. Wszystkich zaaresztowanych umieszczono w więzieniu i przedsięwzięto środki w celu ujawnienia ich osobistości.

† **Stanowisko żydów.** „Ruś” ogłosiła list studentów z Warszawy, protestujący przeciw zabiegom pp. Rotwanda i Natansona o wprowadzenie wykładów w języku polskim do szkół handlowych, ponieważ uczniowie żydowscy byłiby zmuszeni opuścić tę szkołę, jako nie dającą im praw. „Ruś” dodaje do tego listu gorącą uwagę, w której zaznacza tragiczny los żydów i to, że niepodobna myśleć o pozyskaniu ich dla obozu polskiego.

† **Zegar 24-godzinny.** Zarząd kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, z nowym rozkładem jazdy na sezon zimowy, zaprowadza 24-godzinny „grafik” ruchu pociągów w komunikacji bezpośredniej. Przez zimę grafik ten będzie obowiązywał li tylko służbę kolejową, w roku zaś przyszłym z nowym rozkładem publiczność będzie zniewolona do przyswojenia sobie rzeczzonej inowacyi.

○ **Socjaliści niemieccy wobec P. P. S.** Jak podają „Naprzód” w sprawie stosunku partii niemieckiej do P. P. S. działającej w obrębie Niemiec, przemawiał na kongresie w Jenie Bruhns z Katowic.

„Mowca podniósł, — cytujemy dalej „Naprzód” dosłownie — że towarzysze katowicki — Niemcy i Polacy — pracują od wyborów ostatnich wspólnie, o ile to tylko możliwe jest dla dwóch odrębnych organizacji. Tylko dzięki temu, socjaliści zdołali zdobyć dla siebie 200.000 (?) robotników górnośląskich, z których 150.000 jest narodowości polskiej. Dla pomyślnego rozwoju sprawy, potrzeba jednak ogromnych środków, chodź bowiem o wyrwanie Polaków z piętna narodowej demokracji. Środki towarzyszy-Polaków, którzy z własnej woli tworzą organizację odrębną nie są wystarczające. Dlatego też towarzysze katowicki z radością powitaliby połączenie się organizacji polskiej z niemieckiej. Wszelkie rokowania jednak spełzły na niczem. Wina tego nie leży po stronie zarządu organizacji niemieckiej; organizacja P. P. S. usunęła zarząd przychylny połączeniu się i na katowickim zjeździe P. P. S. postawiła warunki nie do przyjęcia, zażądała bowiem, aby najwyższą instancją w sprawach polskich był polski kongres partyjny”.

Takiego warunku nie mogli oczywiście przyjąć socjaliści niemieccy, wśród których zasada bezwzględnej centralizmu jest niezachwianym dogmatem.

Ze strony polskich socjalistów przemawiał na kongresie tow. Merkowski, który między innymi zaznaczył, że gdy zakładana była polska partya robotnicza, musiało usunąć możebność oskarżania polskich socjalistów ze strony przeciwników, że zostają na żołdzie niemieckim. Dlatego też musieliśmy (socjaliści) położyć nacisk na sprawę narodowościową.

Tak więc socjaliści raz jeszcze — nie po raz pierwszy wprawdzie — przyznali, że hasła odrębności narodowej są dla nich tylko środkiem taktycznym.

W rezultacie dyskusyi uchwalono następujący wniosek:

„Kongres ubolewa nad spełnieniem na niczem rokowań celem połączenia ponownego P. P. S. z niemiecką partią socjalno-demokratyczną, ponieważ tylko takie zjednoczenie się obu organizacji może stworzyć środki dostateczne do prowadzenia silnej, planowej agitacyi w górnośląskim okręgu przemysłowym i do pewniejszego zdobycia proletariatu polskiego dla socjalnej demokracji. Kongres nie może jednak złożyć za to winy na zarząd miejscowej organizacji niemieckiej”.

Socjaliści polscy otrzymali więc jeszcze jedno kopnięcie od swoich „towarzyszy” niemieckich. Może teraz będą pokorniejsi i skwitują ze swych „separatystycznych” uroszczeń i poddadzą się bezwzględnej komendzie Niemców.

○ **Studenckie muzeum etnograficzne** istnieje w Helsingforsie. Powstało ono i wzrasta dzięki zakorzenieniu w Finlandyi zwyczajowi, który polega na tem, że każdy student wyższego zakładu naukowego, wyjeżdżając na wakacje w głąb kraju ojczystego uważa za swój obowiązek względem nauki i społeczeństwa — przywieźć ze stron, w których bawi, jeden lub kilka ciekawych okazów etnograficznych. W ten sposób powstały zbiory bogate, uzupełniane ciągle, bez przerwy, gromadzone cierpliwie i ze znajomością rzeczy, bo przez zbieraczy inteligentnych i nie przygodnych, ale dobrze obznajomionych z tem, co muzeum już posiada, a czego i w jakich kierunkach brak mu jeszcze.

○ **Złote myśli Mikołaja II.** „Finlandska Gazeta” ogłasza urzędownie:

„Jego cesarska mość najjaśniejszy pan na raporcie o zamachu w dniu 11 bm. na życie gubernatora tawastguckiego, Papkowa, nakreślić raczył: Zamachami temi zmuszą mnie do ogłoszenia całej Finlandyi w stan wojenny”.

Na raporcie o znalezieniu na wyspie Wancha Mejlubroni i amunicji najjaśniejszy pan nakreślić raczył: „Brzydka sprawa”.

Na raporcie o znalezieniu, po wybuchu na parowcu w pobliżu Jakobstadu, bronii, najjaśniejszy pan nakreślić raczył: „Należy pilnie śledzić przywóz bronii i za znalezienie jej nagradzać”.

○ **Niezwykły konkurs lekarski.** Jeden z członków brazylijskiej Izby deputowanych postawił przed niejakim czasem wniosek, aby wyznaczyć ośm milionów koron

Sukna na meble, - stoły, - portiery, lambrekiny i podłogi

wybrał i poleca

Kęcka fabryka sukna
Zajączek i Lanckosz

8915 we Lwowie, ulica Teatralna liczba 3.

nagrody za wynalezienie niezawodnego środka leczniczego na suchoty. Wniosek ten, jak ogłasza obecnie „British Medical Journal“ został uchwalony przez parlament brazylijski, ale nadano mu słusznie szerszy zakres. Uchwalono bowiem, że wspomnianą nagrodę może otrzymać każdy, zarówno Brazylijczyk jak też obcokrajowiec, który wynajdzie skuteczny środek profilaktyczny lub leczniczy na gruźlicę, kile lub raka. Brazylijski minister spraw wewnętrznych zamierza urzeczywistnienie tej uchwały powierzyć specjalnej komisji, składającej się z przedstawicieli tamtejszej narodowej akademii medycznej oraz czterech innych członków podobnych stowarzyszeń naukowych w Niemczech, Anglii, Francji i Włoszech. Rząd brazylijski zastrzega sobie tylko kierownictwo obrad tej komisji.

Gabrielska (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograj (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przebrane — zagotówkę i na spłatę — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

Krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża zamierzając budować nowy wielki szpital dla celów cywilnych i wojskowych bez różnicy narodowości, zaapelowało do ofiarności publicznej przez wydanie losów jednokoronowych. Nabywca losu spełnia więc czyn filantropijny i gra równocześnie, mając bardzo duże szanse wygrania. Ciągnięcie odbędzie się 21 grudnia we Lwowie. Trzy główne wygrane wynoszą razem 27 tysięcy w gotówce, a ogół wygranych wynosi wartość 70 tysięcy koron. Los kosztuje jedną koronę i jest do nabycia we wszystkich domach bankowych, ck. urzędach pocztowych, kolekturach i trafikach. Jedenaście losów tylko aziesięć koron. 8670

C. k. rządowo konces. Zakład wojskowo-naukowy St. Dobrowolskiego, Lwów, ul. Podlewskiego 1. 9, kursy przygot. do egzaminu, uprawniającego do jednorocznej służby wojskowej (t. zw. Intelligenzprüfung). Kursy przygotowawcze do egzaminu kadetkiego i innych egzaminów wojskowych. Program gratis i franko. 8676

Z Filharmonii lwowskiej. Dziś, we środę 4 października odbędzie się koncert znakomitej śpiewaczki Salomei Kruszelnickiej. Po długiej nieobecności w kraju, po laurach zdobytych na najpierwszych scenach wszystkich stolic europejskich, wraca artystka do nas, aby zachwycić melomanów swym głosem, znawców zaś umiejętnością śpiewu.

José-Maria de Heredia.

...Et dans les marbres froids où bout son âme
[altière
Comme il a fait courir avec un grand frisson
La colère d'un Dieu vaincu par la Matière!

Jak telegramy doniosły, umarł w Paryżu José-Maria de Heredia, członek „Akademii francuskiej“, poeta który napisał powyżej przytoczone słowa w sonecie poświęconym Michałowi Aniołowi, a do którego dzieła o wiele słuszniej, niż do dzieł genialnego rzeźbiarza, można było zastosować powiedzenie, że były to „zimne marmury, w których kipi dusza wyniosła“ i „gniew bóstwa, zwyciężonego przez materię“.

Heredia bowiem, Hiszpan z pochodzenia a właściwie i z miejsca urodzenia, choć doprowadził do niebywałej doskonałości francuszczyznę swoich poezji i doskonałość ich wiersza, zachował w nich przecież prawdziwie hiszpańską wyniosłość duszy i szeroki, patetyczny gest dawnych konkwistadorów, tak obcy właściwie duchowi francuskiemu.

Matka Heredii pochodziła wprawdzie z rodziny normandzkiej, lecz osiadłej w koloniach hiszpańskich na wyspie Kubie, ojciec zaś był Hiszpanem amerykańskim i to potomkiem jednego z pierwszych zdobywców Ameryki.

Jose-Maria Heredia urodził się dnia 22 listopada 1842 w pobliżu St. Jago de Cuba, ale ojczyzna rodziny jego matki pociągała go tak silnie, że wyjechał rychło do Francji, tam odbył swe wykształcenie, tam osiadł, opanował aż do najwyższej doskonałości język francuski i już pozostał w przybranej ojczyźnie. Nawzajem Francja umiała być wdzięczną przybranemu synowi: mimo, że Heredia posiadał już z domu niezawodną majątkową, ażeby odsunąć od niego wszelkie troski materialne, uczyniono go bibliotekarzem w tzw. „Arsenale“, a w r. 1894 wybrano jednym z 40 „nieśmiertelnych“ w „Akademii francuskiej“.

Heredia nie spieszył się nigdy w swej twórczości doetyckiej. Nie oglądając się na zysk z literatury ani na łatwą sławę, rzeźbił swoje sonety powoli ale z dokładnością cyzlera. Czasem wydrukował jeden lub drugi w jakim piśmie, czasem odczytał go w gronie przyjaciół, a sława, nie poszukiwana przez Heredię na taniach rynkach, zbliżała się doń sama coraz bardziej, aż kiedy w r. 1893 jako już 51 letni człowiek wydał p. tyt. „Les Trophées“ pierwszy tom swoich poezji, których zbiór miał wynosić wszystkiego trzy tomy, był już unanym za nadoskonalszego i niezrównanego mistrza wiersza francuskiego.

Ale w poezjach Heredii, prócz wiersza jest także treść, godna najprzedniejszego poety. Czerpał ją — trochę mechanicznie — z najrozmaitszych dziedzin: z mitologii greckiej i rzymskiej, z wieków średnich, ze wschodu, z krajów tropikalnych. Ten ostatni cykl jego sonetów wraz z cyklami jak „Les Conquérants“, „Conquistadores“ i z poematem „Les conquérants d'or“ są echem jego pochodzenia hiszpańskiego. Tutaj koturnowy, tragiczny patos Heredii, który on umiał uczynić niebanalnym i prawie naturalnym, rozumie się sam przez się, ale Heredia zachowuje go z niemniejszym

powodzeniem i w poezjach, o treści zaczerpniętej z najcodzienniejszego życia.

Kiedy Heredia pisze sonet p. t. „Łóżko“ (Le lit“) a więc na temat, któregoby żaden inny Francuz nie omieszkiał wyzyskać do cynicznych uśmieszków, drażniącego pół-odchylania zasłon, lub do popisania się z grubą pornografią, kiedy przeprowadza myśl jego jak po marmurowych schodach po wzniosłych i wyniosłych zwrotach kulminujących w wykrzykniku:

„C'est la que tout commence et la que tout finit,“ musi się przyznać, że zmarły właśnie poeta, nawet z tego materiału umiał zrobić coś wielkiego...

Trudno przewidzieć jakie stanowisko przeznaczy kiedyś Heredii historia literatury powszechnej, w każdym jednak razie umieści go w szeregu tych, co szanować umieli siebie i swoją twórczość, a przez nią prawdziwie wielką poezję.

W. D.

Nowy dyrektor kolei państwowych.

Nowomianowany dyrektor, radca dworu Stanisław Rybicki, objął dziś urządowanie. P. Rybicki jest obecnie w sile wieku, ma lat 49. Pochodzi z Rzeszowa, gdzie kończył studia gimnazjalne. Studia politechniczne kończył w Karlsruhe, a w r. 1881 wstąpił do generalnej inspekcji kolei austriackich w Wiedniu. Na tem stanowisku przebywał z małą przerwą lat 20. Dał się tam poznać jako szczerzy obrońca spraw kolejowych. Liczono się tam wielce z jego zdaniem, nie tylko w sprawach technicznych, lecz także w kwestjach komercyjnych i taryfowych.

W Wiedniu zyskał sobie ogromną sympatię i pozostał miłą pamięć.

W r. 1904 przybył do Lwowa w charakterze zastępcy dyrektora kolei lwowskich. W ciągu krótkiego czasu zyskał sobie ogólny szacunek i poważanie, to też w sferach urzędników kolejowych przyjęto jego mianowanie ze szczerem zadowoleniem.

Spodziewać się należy, że na stanowisku więcej samodzielnym dyrektora zyska sympatię również szerszego ogółu, który spodziewa się po nim polepszenia stosunków kolejowych. Dziś w południe nowy dyrektor powołał do siebie szefów wszystkich wydziałów i przedstawił im w serdecznym przemówieniu swoje poglądy i zwrócił uwagę na tok urządowania.

Pożegnanie dyr. Wierzbickiego w szkole kolejowej odbędzie się dziś o 3-30 po południu.

SZTUKA I LITERATURA.

☉ Muzyka.

Koncert Gemmy Bellincioni odbędzie się w Tarnowie dnia 10 października urządony staraniem tamtejszego biura koncertowego. W wieczorze tym wezmą współudział artysta skrzypek S. Bau i profesor konserwatorium lwowskiego F. Neuhauser.

P. Wacław Kochański młody wysoce uzdolniony skrzypek, uczeń profesorów Auera w Petersburgu i Szewczika w Pradze, przybył do Lwowa i został zaangażowany na profesora gry skrzypcowej w tutejszym Instytucie muzycznym. Artystę tego poprzedziły zdania jak najpochlebniejsze różnych zagranicznych powag, z niemałym tedy zainteresowaniem oczekujemy koncertu jego. Czynność swoją nauczycielską w Instytucie objął już p. Kochański, dzięki czemu nauka w tej szkole nie została przerwana, mimo że poprzednik jego p. Pulikowski spowodowany osobistymi stosunkami, przeniósł się do Kijowa, gdzie w konserwatorium tamtejszem, otrzymał posadę profesora gry skrzypcowej.

Opera „Szopen“ ciesząca się niezmiernym powodzeniem daną była wczoraj z p. Henrykiem Drzewieckim. Gość warszawski odtworzył postać tytułową z prawdziwym sukcesem, witano go też oklaskami szczerymi i obfitymi. Zainteresowanie publiczności utworem włoskiego muzyka zdaje się rosnać z każdym przedstawieniem.

Zmarli.

W Woli Zarczyckiej pod Leżajskiem: Franciszek Babiarz, właściciel i żołnierz wojsk polskich z roku 1863/4. Wstąpił on w szeregi wojsk narodowych na wiosnę 1864 r. i pozostawał w nich do końca stycznia 1865. Brał udział w licznych bitwach z wojskami moskiewskimi. Ciężko ranny, dostał się do niewoli moskiewskiej. Po powrocie z Sybiru zastał gospodarstwo swoje tak zniszczone, że nie mógł się na niem utrzymać. Pracował jako wyrobnik. W wieku podeszłym, gdy już sił do pracy nie miał, znalazł przytułek u swego bratanka w Zarczyckiej Woli, w którego też domu i życie zakończył.

We Lwowie: Marya z Bilińskich Breiterowa, żona budowniczego i przedsiębiorcy budowy kolei, lat 63. — Michał Klisowski weteran z roku 1863, lat 67. — Edward Rosenberg, emeryt. poborca podatkowy, lat 88. — Franciszka Kadlec, żona starszego broniomistrza obr. kraj., lat 56. — Ludwik Vörös, radca cesarski, dyrektor kancelarii sądu krajowego wyższego we Lwowie, lat 67. — Aniela Reisch, żona ogniomistrza artylerji, lat 26. — Teresa Brzuszkiewicz, wdowa po sekretarzu obwodowym, lat 88. — Józef Fenik, lat 69. — Katarzyna Szpala, żona rzeźbiarza, lat 42. — Anna Preszowska, żona kontrolora niestałych dochodów miejskich, lat 60.

W Krakowie: Aleksander Zborowski, emer. radca namiestnictwa, lat 83.

W Hietzing koło Wiednia: Juliusz Eberswald Siegler, generały pełnomocnik dóbr namiestnika hr. Potockiego, radca komercyjny, kawaler orderu żelaznej korony III kl.

W Meranie: Dr. Daniel Rabner, lekarz lwowianin, w 36 roku życia.

W Nowym Sączu: Dr. Mieczysław Chlebowski, adwokat krajowy.

W Słobódce polnej: Bogdan Jakubowicz, właściciel dóbr ziemskich, lat 68.

W Stanisławowie: Stanisław Wilczyński, dozorca za kładu karnego, lat 53. — Andrzej Henisz, uczeń II. kl. gimnazjalnej, lat 12. — Izidor Kopanicki, uczeń, lat 19.

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Asmodeusz.

Kraków. (Tel. wł.) W sferach, zbliżonych do świata politycznego głośno mówi się o tem, że autorem, przynajmniej inspiratorem artykułu satyrycznego w „Czasie“ o sprawozdaniu posła dra Głębińskiego jest poseł ze stronnictwa konserwatywnego p. Piotr Górski. (Pogłoskę tę uważamy za nieprawdopodobną. Prz. Red.)

Wybór z miasta Bielska.

Bielsk. (Tel. wł.) Niemiecki związek demokratyczno-narodowy i komitet wyborczy tego związku postanowiły na wczorajszym posiedzeniu zwołać zebranie wyborców na dzień 16 b. m., celem rozstrzygnięcia, kogo Niemcy w Bielsku mają uważać za kandydata niemieckiego w miejsce posła do Rady państwa superintendenta dra Haasego, powołanego do Izby panów. Wyborcy żydowscy w Bielsku życzą sobie wyboru radcy budownictwa Günthera z Wiednia.

Wiadomości krakowskie.

Kraków (Tel. pryw.). W sprawie matactw asen-terunkowych aresztowano w Wadowicach Salomona Richa właściciela zakładu fryzjerskiego i przewieziono do Krakowa.

Dziś przedpołudniem w katedrze na Wawelu z okazji imienin cesarza, odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez biskupa ks. Nowaka, w obecności ks. kardynała Puzyny, kapituły katedralnej i reprezentantów władz rządowych i autonomicznych.

Przygotowania do otwarcia dwóch jatek miejskich, które odbędzie się jutro o 6 rano, są już ukończone. Zakupiono 226 sztuk bydła i zorganizowano cały personal rzeźniczy. Ceny mięsa będą znacznie niższe od cen w jatkach wiedeńskich, urządzonych przez wielką wiedeńską rzeźnię.

Proces Angelusa.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś rano rozpoczęto przesłuchiwanie świadków, których do rozprawy wezwano przeszło 90. Przedpołudniem przesłuchano kilku świadków, którzy zastawili w zakładzie papiery wartościowe, a później, nie wykupivszy ich w terminie, otrzymali nadwyżki uzyskane ze sprzedaży o kilka do kilkudziesięciu koron niższe, aniżeli według orzeczenia rzeczoznawców należało się.

Rozbójnicze morderstwo.

Stryj. (Tel. wł.) W nocy dnia 2 bm. wtargnął do mieszkania bogatego kupca, Adlersberga w Synowódzku, jeden z robotników tamtejszych. Groźbą wymusił klucze od kasy, porwał siekiere, pokaleczył strasznie kupca i żonę w głowę, lecz na krzyk służącej zbiegł, pozostawivszy czapkę. Kupiec z ran zmarł wczoraj wieczór. Żona żyje niebezpiecznie poraniona.

Zatarg serbsko-turecki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Die Zeit“ ogłasza wywiad swego korespondenta belgradzkiego z posłem tureckim w Belgradzie, Fethi-baszą. Fethi-basza zaznaczył, że do rozruchów granicznych nie należy przywiązywać wielkiej wagi, gdyż owe rozruchy na granicy powtarzają się ustawicznie od lat wielu. Wyraził on przytem nadzieję, że rząd serbski uwzględni specjalne warunki w jakich odbywają się owe napaści Albańczyków na terytorium serbskie i na odwrót Serbów na terytorium tureckie, i że cały ten spór zakończy się kompromisem, na którego podstawie stosunki serbsko-tureckie będą nadal tak dobre, jak były przed paru miesiącami.

Angielsko-niemiecka walka o wpływy.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie zwracają uwagę na wyraźną tendencję dyplomacji niemieckiej, która chce stworzyć sojusz niemiecko-francusko-rosyjski.

Stan oblężenia w Bernie?

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki dzisiejsze niemieckie utrzymują, że w Bernie na Morawach Cześci są ustawicznie stroną zaczepiającą. Burmistrz miasta Berna skarzył się przed korespondentem dziennika „N. Fr. Presse“, że wojsko wczoraj zbyt późno wyruszyło przeciwko demonstrantom, gdyż pojawiło się na ulicach i placach miasta dopiero wtedy, gdy już wielka liczba sklepów niemieckich została zburzoną. Podczas wczorajszych rozruchów, które trwały od g. 8—11, raniono 8 osób, a aresztowano 11. W razie, gdyby się powtórzyły rozruchy, dzienniki wiedeńskie zaznaczają, że w Bernie będzie zaprowadzony stan oblężenia i sądy doraźne.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ w dzisiejszym numerze, ogłaszają odezwę do narodu czeskiego, wzywając do zbierania składek na rzecz rannych i aresztowanych Czechów podczas ostatnich wypadków w Bernie. Pierwszym, który złożył na ten cel datkę pieniężną był wiceburmistrz miasta Pragi dr. Grosz.

Berno. (Tel. wł.) Zachodzi obawa, że w dniu dzisiejszym powtórzą się wypadki uliczne i rozruchy,

Fierwsza galicyjska

Węgiel kamienny

Koks, Brykiety,
Antracyt

9572 najlepszej jakości poleca

Spółka importu węgla kamiennego

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 25.

gdyż dziś po południu o godzinie 5 odbywa się pogrzeb zabitego przez wojsko stolarza czeskiego, nazwiskiem Pawlik. Czesi rozzszerszają odezwę, w której wzywają wszystkich Czechów miasta Berna, aby przybyli na ów pogrzeb.

Rada państwa.

Wnioski nagłe.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu odczytano między innymi wnioski nagłe posłów Meru-nowicza i Juliana bar. Błazowskiego w sprawie klęsk elementarnych.

Przy końcu posiedzenia socjaliści przedłożyli wniosek nagły w sprawie zaprowadzenia powszechnego, tajnego, równego prawa głosowania. Wnioskodawcy żądają, aby rząd wygotował projekt ustawy w tej mierze, i przedłożył go Izbie w listopadzie br.

Oddziaływanie wypadków berneńskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wypadki w Bernie na Morawach wpłyną niekorzystnie na dalszy przebieg akcji politycznej wewnętrznej podjętej przez gabinet hr. Gautscha i mającej na celu doprowadzenie do kompromisu między Niemcami i Czechami i do stworzenia na podstawie tego kompromisu większości parlamentarnej, złożonej ze stronnictw umiarkowanych. Mniejsza o to — jak się wyraził dziś przed południem do mnie jeden z posłów czeskich — że pozostałe trzy posiedzenia Izby poselskiej przybiorą burzliwy charakter, trzeba jednak zapamiętać, że wypadki w Bernie doprowadzą do upadku akcję ugodową podjętą w Sejmie morawskim i w Sejmie czeskim, wskutek czego również i sesja zimowa Rady państwa nie obiecuje dodatnich wyników. Mój informator z obozu czeskiego jest tego samego zdania, które wyraził wczoraj p. Stransky, że byłoby lepiej, gdyby gabinet możliwie jak najszybciej rozwiązał Izbę poselską i pozostawił niedługi okres czasu za akcję wyborczą.

Przesilenie węgierskie.

Męska postawa Chorwatów.

Rjeka. (Węg. Biuro kor.) Posłowie chorwaccy zebraли się wczoraj o 5 popoł. na narady, które trwały do 11 w nocy. Po ożywionej dyskusji osiągnięto porozumienie i wszystkimi głosami przeciw 4 uchwalono rezolucję, w której podniesiono, że wzajemne interesa narodów węgierskiego i chorwackiego wymagają zgodnej działalności i dlatego naród chorwacki z sympatią wita walkę Węgrów o niezawisłość. Jest obowiązkiem narodu chorwackiego wspólnie walczyć z narodem węgierskim celem uzyskania swobód państwowych. Rezolucja wylicza następnie postulaty chorwackie między innymi przyłączenie Dalmacji do krajów korony św. Szczepana.

Sprawa broszury o Hohenzollernach.

Budapeszt. (TBK.) W sprawie broszury Zeysiga przesłuchano wczoraj redaktora Juliana Weissa. Wręczył on sędziemu śledczemu dokumenty jakie w tej sprawie posiada.

Jednomysłność wśród posłów.

Budapeszt. (Tel. wł.) Najbardziej znanym faktem podczas wczorajszej konferencji stronnictw koalicyjnych jest okoliczność, iż rezolucja przedłożona przez Franciszka Koszuta, została przez obecnych posłów przyjętą jednogłośnie. Jeden, jedyny poseł liberalny, należący do stronnictwa Tiszy, wyszedł ze sali przed głosowaniem. Pomiedzy obecnymi i głosującymi był także Jan hr. Zichy, były prezes stronnictwa ludowego katolickiego, którego uporczywie z obozu Fejervarego i Tiszy wymieniano jako kandydata na prezesa gabinetu, mającego podjąć walkę z koalicją w sprawie żądań narodowych węgierskich. Jan hr. Zichy przybyciem na wczorajszą konferencję i głosowaniem za uchwałą przedłożoną przez Koszuta stwierdził, że nie przyłoży ręki do jakichkolwiek usiłowań, mających na celu podkopanie bytu narodowego państwa węgierskiego.

W zaborze rosyjskim.

Walka o polską szkołę.

Warszawa. (Tel. wł.) Zarząd Towarzystwa pszczelniczno-ogrodniczego wysłał do komitetu ministrów podanie o pozwolenie na wprowadzenie polskiego wykładu teoretycznego w szkole jaką utrzymuje w Warszawie i w szkole pszczelniczno-ogrodniczo-rolniczej w Pszczelinie.

Pismo polskie w Kijowie.

Petersburg. (Tel. pryw.) „Prawit. Wiestnik“ donosi, że p. Włodzimierz hr. Grochowskiemu udzielono koncesji na pismo codzienne polskie w Kijowie p. t. „Dziennik Kijowski“, które ma wychodzić pod cenzurą przewencyjną.

Język polski na kolejach.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wyruszył na kolei warszawsko-wiedeńskiej pierwszy pociąg pospieszny z napisami [polsko-rosyjskimi, zamiast dotychczasowych wyłącznie rosyjskich.

Sosnowice. (Tel. wł.) Na wszystkich stacjach kolei warszawsko-wiedeńskiej zaprowadzono już napisy polskie.

Hanan & Son, New-York

First Maas

Obuwie amerykańskie

męskie i damskie.

Wyłączne zastępstwo:

Ułga w Łodzi.

Łódź. (Tel. pryw.) Tymczasowy gubernator łódzki zniósł wydany przez siebie zakaz przedstawień teatralnych, koncertów i zabaw publicznych. Onegdaj odbyło się już pie.wsze przedstawienie.

O polskie katedry.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Rady profesorów uniwersytetu warszawskiego postanowiono wystosować do ministra oświaty podanie o natychmiastowe wprowadzenie wykładów literatury i języka polskiego po polsku. Postanowiono też poczynić starania o przywrócenie wykładów historii polskiej i prawa polskiego po polsku. Rada też oświadczyła się za powołaniem Polaków jako profesorów i docentów prywatnych na te katedry.

Proces polityczny.

Mińsk. (Tel. wł.) Dnia 4 listopada odbędzie się rozprawa z powodu politycznej socjalno-demokratycznej organizacji w Pińsku. Oskarżonych jest 20, w tem 4 Polaków.

Cholera.

Warszawa. (Tel. wł.) Do szpitala na Woli przywieziono pierwszego Izraelitę, chorego na cholere.

Zamknięcie fabryki.

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu strajku w fabryce dywanów, zarząd tej fabryki ogłasza, że zamyka ją na czas nieograniczony.

Nowa forma zamachu.

Kalisz. (Tel. wł.) Strażnikowi Szymkowiczowi, kiedy wchodził do synagogi, przeciągnięto po twarzy pendzel, namoczony w kwasie siarkowym. Szymkiewicz jest strasznie poparzony.

Żydzi a szkoła polska.

Sosnowiec. (Tel. wł.) Do miejscowej szkoły realnej uczęszcza 130 uczniów, wyłącznie żydów rosyjskich i Rosyan, a ani jeden z Polaków.

Z Rosyi.

Nowe strajki.

Moskwa. (Pet. Ag.) Mechanicy i robotnicy warsztatów tramwaju elektrycznego zastrajkowali. Nie chcą oni czyścić wozów, które skutkiem tego nie mogą być używane. Wczoraj rano strajkujący usiłowali zatrzymać wyjazd wagonów z remizy.

Strajk zecerów przybrał wielkie rozmiary. Do tej pory w siedmiu wielkich drukarniach panuje strajk.

Trepow w czapce frygijskiej.

Petersburg. (Tel. pryw.) „Birżew. Wied.“ donosi, że w komisji hr. Solskiego, zaproponował Łukjanow, aby w drodze prawodawczej, zabroniono zgromadzeń w murach gmachów szkolnych.

Przeciw temu wnioskowi, wystąpił pierwszy Trepow, dowodząc, że społeczeństwo źle zrozumiałoby taki ukaz. Projekt Łukjanowa odrzucono.

Po zamknięciu numeru.

Samobójstwo. Wczoraj popołudniu w mieszkaniu prywatnym pana T. przy ul. św. Marka l. 20 pod nieobecność gospodarza, odebrała sobie życie Bronisława B. 22 lat licząca. Przyczyną samobójstwa było nieporozumienie domowe.

Wypadek z bronią. Wczoraj o g. 7 w. na ul. Bartosza Głowackiego, 25 letni urzędnik kraj. dyr. skarbu, Kromp, manipulował tak nieszczęśliwie rewolwerem, że padł strzał a kula utkwiała w okolicy serca. Kromp wybiegł na ganek wołając o pomoc, ale zanim przybył lekarz dr. Wątopek, ranny już nie żył.

Depesze handlowe z 4 b. m.

Wiedeń, d. 4 październ. Dzis o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.53, Renta majowa 100.45, Węgierska renta koronowa 96.35 Akcje kredytowe 678.50 Kredytowe węgierskie 787.—, Bank anglo-austriacki 314.50, Unionbank 569.—, Bankverein 570.—, Länderbank 451.—, Kolej państwowa 682.75, Lombardy 106.50 Elbenthal 460.—, Fabryka broni 587.—, Akcje tyton. —.—, Alpiny 541.50, Rima muranyi 551.—, Praskie Towarzystwo żelazne 2768, Losy turec. 147.25, Ruble 254.—.

Uspokojenie: spok.

Berlin d. 4 październ. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 213.25, Disconto Comandite 195.—.

Uspokojenie: wyczekujcie.

Budapeszt dnia 4 październ. Pszenica na październik 15.86 do 15.88, pszenica na kwiecień 1906 14.58 po 16.60, Zyto na październik 12.98 do 13.—, Zyto na kwiecień 1906 13.62 do 13.64, Owies na październik 12.58 do 12.60, Owies na kwiecień 1906 12.96 do 12.98, Kukurudza na sierpień —.— do —.—, Kukurudza na wrzesień —.— do —.—, Kukurudza maj 1906 r. 13.34 do 13.36 Rzepak na sierpień 24.40 do 24.60.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć kupna: lepsza.

Uspokojenie silne.

Pogoda: chłodno.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

LOVRANA

Willa „Klotylda“ pojedyncze pokoje lub z kuchnią tanio do wynajęcia na jesień i zime.

9291

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog w Uniwers. wrocławskim
ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (46)
Lwów, ul. Kopernika 28 od godz. 3-5 popołudniu.

Dr. Edward Gall

otworzył kancelaryę adwokacką 9529
we Lwowie, pl. Smolki 3.

Instytut techn.-dentystyczny KAROLA RATTINGERA

Ul. Akademicka l. 14. 9609
Sztuczne zęby, korony złote, protezy mostkowe etc.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 8772

Dr. Leon Rapp

powrócił i jak dawniej ordynuje od 9-12 i od 3-6
ulica Jagiellońska nr. 7. 1 piętro.

RADCA CESARSKI

Dr. Kazimierz Kruszyński

powrócił i ordynuje w chorobach płuc i gardła. Ul. Słowackiego l. 16 — Telefon 169. 8888

Ulica SYKSTUSKA 9. ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dr. S. Rappaporta

Sztuczne zęby, wyjmowanie zębów bez bólu, plombowanie. 9081

Ciągnięcie nieodwołalnie 11 listopada 1905.

Wiedeńska c. k. Loteryja policyjna

1 los kosztuje 1 kor. 1-za główna wygrana

koron 30.000 koron 9071

równie jak II. 5.000 i III. 1.000 koron wypłacone będą gotówką za najwyższym przyzwoleniem Jego c. i k. apost. Mości na żądanie wygrywającego, po strąceniu 10 proc. oraz wymaganego przez ustawę podatku. — LOSY do nabycia w wszystkich kantorach wymiany, kolekturach loteryjnych i trafikach.

Biuro c. k. Loteryj policyjnej znajduje się w Wiedniu, l. Schottenring 11 (w gmachu Dyrekcyi policyj).

Słabowite dzieci, rozwijające się zbyt powoli, pod względem fizycznym lub w naukach, jak również **anemiczni**, osłabieni, **nerwowi**, przepracowani, drażliwi, **dorośli** w każdym wieku używają jako środka wzmacniającego z wielkim skutkiem **Dra Hommla „Haematogenu“**.

Budzi się apetyt, duchowe i cielesne siły wzmagają się w krótkim czasie a ogólny system nerwowy zostaje wzmocniony. 8575

Należy jednak żądać wyraźnie prawdziwego „dr. HOMMLA“ Haematogenu i odrzucać wciskane a tak liczne imitacje.

Podziękowanie.

Pp. Dr. Müllerowi i dr. Weisbergowi za prędkie i skuteczne wyleczenie mnie z ciężkiej choroby, składam na tej drodze serdeczne podziękowanie. 9594

A. Rzepecka.

Potrzeby wszechnicy lwowskiej.

(Dokończenie.)

Nie mając zamiaru traktować rzeczy ironicznie, nie chcemy rozwodzić się nad wyglądem estetycznym, który w „świątyni nauki“ nie powinienby odgrywać roli podrzędnej, trudno jednak powstrzymać się od uwagi, że tak wygląd zewnętrzny, jak i urządzenie wewnętrzne głównego budynku nie przyniosłyby zaszczytu żadnemu kulturalnemu państwu.

Jednak ta piękąca strona nie wyszła dotąd z fazy przewlekłych korespondencji między senatem akademickim a namiestnictwem i poszczególnymi ministerstwami.

Preliminarz budżetowy na rok bieżący nie przewiduje żadnego poważniejszego wydatku na cele nowych budowli, jakby nie dosyć było jeszcze dla nas upokorzenia, że uczymy się ciągle w nędznej, ciągle łataney i podpieranej ruderze, którejby c. i k. armia nie przyjęła nawet na bardzo podrzędne cele. W całym kulturalnym świecie mieszczą się uniwersytety w fundowanych kosztownie dziełach sztuki, lub co najmniej w budynkach obszernych, świetlistych i wygodnych, nasz zaś uniwersytet odbija bardzo jaskrawo nawet od wiekowych kamienic, które rząd najmuje w naszym kraju na pomieszczenie urzędów publicznych. Jednak mimo wszystko odkłada rząd na czas nieograniczony pozytywne załatwienie żądań senatu akademickiego i studentów w kierunku wybudowania nowego głównego gmachu, mimo że jego potrzebę zmuszony był uznać publicznie w mowie J. E. pana ministra oświaty, wygłoszonej w ostatniej kadencji Rady państwa; ciągle zaś trwanie tego samego stanu jest tak dotkliwie dojmujące i wyjątkowe traktowanie naszego uniwersytetu jest tak powszechnie odczuwane, że trudnoby nam było przeciwdziałać jakiejś doraźnej, bardzo radykalnej akcji naszych kolegów w tym kierunku, tembardziej, że takie środki weszły w modę w austriackich uniwersytetach — mimo swą jaskrawą niestosowność i bezpodstawność w uniwersyteckich warunkach — tembardziej, że tego rodzaju argumentami

American House
Wyłączne zastępstwo: **LOVRANA** Lwów, ul. Trzeciego Maja 11.

zdołano nieraz skutecznie przemówić do czynników decydujących. Przechodzimy z kolei do sprawy w uniwersytetach austriackich na przykładzie t. zw. studiów prawniczych. Po kilkudziesięciu latach rozwoju uniwersytetu zachowuje się rząd wobec wydziału prawniczego, jak założyciele tej szkoły. Winię on wytwarzać pewną ilość urzędników koncepcyjnych, sądowych i administracyjnych. W myśl tej zasady podwyższa się lub obniża odpowiednio do potrzeb poziom wymagań na egzaminach.

Jako kompromis z wymaganiami nauki stworzono dwa seminary, z których każde dzieli się na kilka oddziałów, jednak nie utrzymują one wszystkie razem większej dotacji od jednego poszczególnego seminaryum na wydziale filozoficznym. Profesorowie nie są zobowiązani do ciągłego prowadzenia seminaryów, zatem tylko niektórzy ogłaszają je każdego półroczu. Jasną rzeczą jest, że nieodzownym warunkiem zaprawiania się przy warsztacie naukowym jest ciągłość, nieustanne stykanie się tak z profesorami, jak i z kolegami, pracującymi w tym samym przedmiocie. Na wydziale filozoficznym lub medycznym jest zobowiązany każdy uczeń, jeśli nie formalnie, to materialnie do udziału czynnego w seminaryach, czy też w laboratoriach, gdzie one stanowią istotę studium uniwersyteckiego. Student prawa jest z góry uwolniony od tego obowiązku; ten winien zapisać się na pewną dokładnie oznaczoną ilość godzin z każdego przedmiotu obowiązkowego i wyuczyć się pod ręczników i skryptów.

Tak więc odebrano z góry wydziałowi prawniczemu charakter studium naukowego, co oczywiście zostało osiągnięte z całkowitem powodzeniem, dla austriackiej administracji niezwykle. Podnosząc to uposzczenie najlichnieszego dotąd wydziału, który dotąd obejmował około połowę ogółu studentów uniwersytetu, nie twierdzimy tem samem, aby to była jedyna bezpośrednia przyczyna wyjąłowania wydziału prawniczego. Uczniowie pilni i szczerze nauce oddani znaleźliby jakieś środki nawet w warunkach tak ciężkich. Jednak „studia prawnicze” zdobyły już sobie ustaloną sławę. Abiturycenci o ambicyach naukowych, kierują się niemal wyłącznie o wydział filozoficzny, znając ubóstwo środków naukowych „na prawach”, zresztą nie może ich pociągnąć rzecz zgola nieznana, lub co gorzej, przedstawiona jako kombinacja ogromnie nudnych paragrafów.

Jedynym środkiem zapobiegawczym jest uposażenie seminaryów prawniczych przynajmniej w takiej wysokości, jak na wydziale filozoficznym. Wtedy znajdują silniejszą podstawę naukowe usiłowania poszczególnych jednostek, wzbudzi się niezawodnie zamilowanie prawdziwe do nauki prawa.

Zdajemy sobie sprawę, z jak wielkim trudem zyskuje nasz uniwersytet choćby bardzo skromną dotację seminaryjną, nie jest rzeczą dla nas tajną, że nietylko we Lwowie przykładą się niższą miarę do studiów uniwersyteckich prawniczych, mimo to nie możemy pominąć tej tak smutnej strony naszych studiów.

Nie poruszamy na tem miejscu potrzeb wydziału medycznego, kiedy uczynili to przed niewielu miesiącami również w imieniu naszym studenci medycyny. W wyrażaniu naszych postulatów nie domagamy się żadnej dotacji w państwie austriackim niezwykle, choćby naszemu uniwersytetowi słusznie należałoby się miejsce przednie; wskazujemy jedynie na nieustające uposzczenie polskiego zakładu naukowego, utwierdzone każdym nowym budżetem, nie wyłączając ostatniego. Uniwersytety niemieckie i czeskie zyskują rok rocznie nowe katedry i instytuty, coraz staranniejsze uposażenie istniejących; wobec nas uważa rząd za wielkie upostępowanie, ściowe zaspokojenie krzyczących braków na klinikach, ustanowienie jednej katedry na wydziale prawniczym, przyznanie stałego zasiłku jednemu docentowi na wydziale filozoficznym. Takie są zdobycze uniwersytetu lwowskiego według ostatniego budżetu ministerstwa oświaty. Kiedy w obecnej chwili czyni rząd ogromne inwestycje na rzecz szkolnictwa narodów innych, fundując nowy uniwersytet Czechom, jeszcze jeden Niemcom, byłoby prowokującą niesprawiedliwością, gdyby istniejące uniwersytety polskie nie zyskały nareszcie przyzwoitego uposażenia, tembardziej, że w ostatnim czasie przyszedł rząd wyłącznie istniejącym zakładom naukowym niebywałą, na stosunki austriackie, sumę.

Stojąc ściśle na stanowisku naszego poprzedniego memoriału, podnosimy powtórnie wszystkie wyrażone w nim, a dotąd jeszcze niespełnione żądania. Na czoło naszych postulatów stawiamy najbardziej naglące, najdotkliwiej przez młodzież odczuwane potrzeby:

- 1) przystąpienie do budowy nowego głównego gmachu;
- 2) uposażenie wszystkich katedr wydziału filozoficznego i prawniczego w osobne seminarya (względnie laboratoria) i zaopatrzenie ich w potrzebne zbiory i stypendya;
- 3) bezzwłoczne utworzenie drugiej katedry historii polskiej wraz z seminaryum;
- 4) utworzenie katedry historii kościoła polskiego.

We Lwowie, we wrześniu 1905.

„Wydział Czytelnicy Akademickiej we Lwowie”.

Z kraju.

Stanisławów. Malwersacje w magistracie. W administracji funduszy gminnego podatku czynszowego, pobieranego w stosunku trzyprocentowym od ceny najmu, odkryto znaczniejsze malwersacje. Po datkach ten ściągają egzekutor miejski, który dawniej był upoważniony do wystawiania pokwitowań stronom samostnie. Porozumiewając się z odnośnym urzędnikiem w buchalterii miejskiej, mógł taki egzekutor dopuszczać

się grubych nadużyć, zwłaszcza, że i druki kwitarysowe nie były pod ścisłą kontrolą. Po przeprowadzeniu szkona w dziale kasowym, przez obecnie urzędującą komisję rewizyjną z łona rady miejskiej, zwrócono dopiero uwagę na niedostateczność kontroli w tym funduszu i wadliwą manipulację dotychczasową zmieniono i obostrzono. Poszukiwania wdrożone przez naczelnika izby obrachunkowej w administracji tych dochodów za lata poprzednie doprowadziły na ślad znacznych nadużyć i sprzeniewierzeń w tym funduszu. Wysokość sprzeniewierzonych w ten sposób kwot nie da się oznaczyć. Wskutek tych odkryć zasuspendowano kontrolera miejskiego Władysława Neumanna i egzekutora miejskiego Adolfa Rubaszowskiego, sprawę zaś oddano do dalszego dochodzenia prokuratury państwa.

Wywóz wołów galicyjskich do Niemiec. Podczas gdy my łamiemy sobie głowę nad tem, skądby wziąć mięso dobre, a jeżeli już nie dobre, to byle jakie, aby tylko mięsem się ono nazywało, tymczasem setki naszych wołów wywożą codziennie do Niemiec. Zapyta ktoś, jak to może być wobec granicy dla wywozu była zamknięta? Dzieje się to na podstawie furtki, jaką sobie zostawiły Niemcy w traktatach handlowych, obowiązujących je w stosunku do Austrii, mianowicie, że dla celów hodowli była do wóz jego jest tam z granic gąstwa austriackiego dozwolony. Pod pozorem tym sprowadzają Niemcy z Austrii codziennie bydło całymi pociągami, a nie potrzeba być znawcą, ażeby ocenić, jakie to szkody idą tymi transportami do Niemiec. Jest to, jedna w drugą sztukę było opasowe i rzeźne, wprost z karmy gorzelnianej tam wysyłane. Dzieje się to z wielką szkodą dla kraju i stosunków naszych drożyznianych, dzisiaj już wprost nieznosnych, a władze nasze zamiast wywozowi temu położyć tamę, pობлаżliwie go tolerują, a nawet wprost popierają. Jest to w każdym razie proceder bardzo szczególny i godny podkreślenia.

Odczyt p. Kornela Makuszyńskiego ze Lwowa odbędzie się tutaj 8 października w sali „Sokoła”. Stanisławów zna prelegenta, który kilka miesięcy temu mówił w tej samej sali o Żółtawskim. Zupełne powodzenie pierwszego odczytu przygotowuje jeszcze większe powodzenie drugiemu. P. K. Makuszyński mówił będzie o napisanym dopiero dramacie Leopolda Staffa, autora „Skarbu”. Nowy dramat, noszący tytuł „Lady Godiva”, nie ukazał się jeszcze w druku, za kilka tygodni wystawią go trzy sceny równocześnie. Ponieważ K. Makuszyński zapozna słuchaczy z nowym dramatem z rękopisu, będzie Stanisławów pierwszym miastem, które przed Lwowem, Krakowem i Warszawą, pozna to nowe dzieło poetyckie.

Przemysł. (Kor. wł.). Ze spraw miejskich. Rada miejska wzięła na ambit. Na czwartkowym posiedzeniu poruszono gorąco sprawę wodociągów i kanalizacji. Wniosek radnego dr. Józefa Scheinbacha, aby wybrać komisję wodociągową z obszernym zakresem działania, samoistną, niezawisłą od magistratu, poparty przez wiceburmistrza, został przez Radę jednogłośnie uchwalony. W skład komisji weszli: adw. dr. Błażowski, adw. dr. Scheinbach, adw. dr. Mandrochowicz i inż. Reininger. Zarazem uchwalono założenie technicznego biura wodociągowego i polecono magistratowi rozpisanie do dni 30 konkursu na posadę kierownika.

Miejskie wyręby mięsa otwarte przed kilku dniami dostarczają ludności na razie dziennie po 400 kilo mięsa wyborowego i dobrze odważonego, tafiśzego o 4 hał. na jednym kilo od mięsa wyrąbanego u rzeźników. Miejskie wyręby mięsa należy uważać tylko za próbne, bo wobec zapotrzebowania ogólnego mięsa w ilości do 10.000 klg. dziennie, wliczając załogę, 400 klg. mięsa z jatek miejskich wydawanego ani nacisku na cenę ustanowioną przez rzeźników nie wyrze, ani ludności uboższej, a tu leży punkt ciężkości, nie umożliwi nabywanie dobrego i taniego mięsa.

Przytulisko brata Alberta. Z pospiechem godnym uznania, budynek przytuliska starców i opuszczonej dziatwy im. br. Alberta wyprowadzono pod dach. Przytulisko leży za nowym szpitalem powszechnym, niestety w blizkiem sąsiedztwie pawilonu dla chorób zakaźnych i trupiarni, a składa się z piętrowego domu mieszkalnego i zabudowań gospodarczych.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 28 zm. zmarł w 54 r. życia Władysław Dobrzański, obywatel m. Przemysła, kurator i członek „Gwiazdy”, b. wyd. „Sokoła” i wydziałowy „Rodziny”. Zmarły między mierzcznością wybitne zajmował stanowisko. Uczynny, ofiarny, szczerzy patriota, ogólnym cieszył się szacunkiem.

Wieczór inauguracyjny „Znicza” odbył się tu 27 z. m. w rocznicę założenia Towarzystwa, do którego należą przeważnie akademicy (ponad 50). Na wieczorek złożyły się: gra artysty skrzypka K. Lepianki, gra na fortepianie p-ny H., uczenicy szkoły Cyrbesów, chór męski pod batutą p. Wasylyszyna, deklamacja p. Ł. i przemówienie delegata „Ogniwa” ze Lwowa. Publiczność niestety nie bardzo dopisała.

Mikulicze. Usiłowana ucieczka aresztanta. Mikołaj Litwin pozostający w areszcie śledczym tutejszego sądu powiatowego na popełnioną kapitan p. Kosteckiego znaczniejszą kradzież, usiłował w nocy dnia 26 z. m. uciec z tut. aresztów i w tym celu bez żadnego narzędzia wydłubał otwór w znacznie grubym murze kaźni, i byłby niezawodnie wydostał się na wolność, gdyby nie nadzwyczajna czujność dozorców aresztów woźnego Kulikawskiego, który po godz. 1-szej po północy obchodząc areszt, to spostrzegł i to w chwili, gdy Litwin już głowę z otworu wychylił.

Dział ekonomiczny.

Żądania kolejowe Galicyi. W najbliższym czasie rozpoczną się w Izbie handlowej w Krakowie prace nad zebraniem materiału, który ma być następnie w formie wniosków przedłożony na grudniowym posiedzeniu państwowej rady kolejowej. Leży tedy w interesie wszystkich interesowanych, a w szczególności kupców i przemysłowców, aby swe życzenia, dotyczące osobowego i towarowego ruchu na kolejach, podali jak najrychlej, najpóźniej zaś do połowy października b. r. ustnie lub pisemnie do wiadomości Izby handlowej w Krakowie.

W sprawie Banku hipotecznego piszą nam z miasta: Przed kilku dniami ogłosił Bank hipoteczny w dziennikach miejscowych wskutek uchwały rady nadzorczej, że obniża procent od nowych pożyczek hipotecznych na dobra i realności miejskie położone we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach. Zniżka procentu przedstawia się rzeczywiście jako wielka ulga dla dłużnika Banku hipotecznego, niestety jednak z ulgi tej nie mogą korzystać ci, którzy już w obecnej chwili są dłużnikami tej instytucji, a którzy w stosunku do nowych przedstawiają znaczną większość. Bank krajowy np. raz zaprowadzoną ulgę procentową stosuje zarówno do dawniejszych jak i nowszych dłużników. Takie postępowanie właśnie jest odpowiednie.

Dawniejsi dłużnicy Banku hipotecznego pozostają w przymusowym położeniu, bo z jednej strony nie mają prawa do konwersji dawniejszego długu, albowiem oprocentowanie listów zastawnych mimo zniżki procentu nie ulegnie zmianie, z drugiej strony nie mogą wypowiedzieć pożyczki, gdyż bank hipoteczny przez żądanie wysokiego dyskontu to uniemożliwia. Spodziewamy się, że rada nadzorcza Banku hipotecznego uwzględni uwagi te jako też i inne nasuwające się z powodu powyższej uchwały, i że przystosuje zasadę wyrażoną w tej uchwale do maksym przyjętych w praktyce, kupieckiej.

Przystanek osobowy Skniłów położony przy szlaku kolejowym Lwów-Sambor zostanie z dniem 15 października 1905 zamkniętym dla ruchu osobowego i pakunkowego przy pociągach osobowych na wspomnianym szlaku kursujących natomiast otwartym zostanie w tymże dniu dla ruchu osobowego i pakunkowego przy pociągach osobowych szlaku kolejowego Lwów-Stryj, które w tym celu od 15-go października b. r. w przystanku osobowym Skniłów zatrzymywać się będą.

Czasy odjazdu tychże pociągów ze Skniłowa zawarte są w czwartym dodatku do ściennego i kieszonkowego rozkładu jazdy z dnia 1 maja 1905.

Nowe przystanki. Z dniem 25-go września b. r. otwarto w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Pradze na szlaku Rakonitz-Laun pomiędzy stacjami Solopisk-Rotschov i Hriwitz przy kilometrze 34.4 przystanek osobowy „Konotop-Netluk” dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy wydają konduktorzy w pociągu, Ekspedycja pakunków odbywa się za opłatą należności w stacji oddawczej.

Z dniem 1 października 1905 otwiera się w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Tryeście na szlaku Gławska-Zelenika pomiędzy przystankiem Ercegnovi a stacją Zelenika w kilometrze 327.368 przystanek osobowy „Savina” dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy wydawać będą konduktorzy w pociągu. Ekspedycja pakunków odbywa się za opłatą należności w stacji oddawczej.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 4 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 7.70 do 7.90, pszemica nowa 7.60 do 7.75. Zyto gotowe 5.85 do 6.—, żyte nowe 5.60 do 5.75. Owies obrotowy gotowy 6.60 do 6.80, Owies obrotowy nowy 6.— do 6.20. Jęczmień pastewny 5.35 do 5.80, jęczmień browarniany od 6.30 do 6.60. Rzepak nowy 11.50 do 11.75. Lniak 0.— do 0.—. Groch pastewny 6.60 do 6.85, groch do gotowania 8.25 do 9.—. Wyka — do —. Bobik 5.80 do 6.20. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0.— do 0.—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 50.— do 65.—, konieczyna biała 45.— do 55, konieczyna szwedzka 45.— do 55.—. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35.— do 35.25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 20.75 do 21.—.

Ruch nader ograniczony, usposobienie jednak lepsze. Owies tenduje zwyżkowo.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 3 paźdz. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosnego 80 sztuk, b) jałownika 32 szt., c) cieląt 91 szt., d) owiec i kóz 31 szt. e) nierogaczyny 152 szt. — razem 386 sztuk.

Woły z paszy po 70 do 75 kor., woły opasowe sztuka po — do — kor. krowy po 62 do 68 k., buhaje po 70 do 82 kor., cielęta po 110—160 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 32 do 48 kor., nierogaczynę tuczną po 150 do 156 kor., nierogaczynę tuczną po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego cieląt nierogaczyny 386 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogaczyny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy” wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO”

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy” przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

Czas sadzić, wysyłka do miesiąca. Sadzonki szparagów olbrzymich Argentenu, Canover colossal młeczne białe trzyletnie po k. 260, jedno- i dwuletnie po k. 175, Maliny remontanty owoc olbrzymi 100 sztuk kor. 4, Konwalie olbrzymie 100 sztuk k. 120, Funkie liść jasno-zielony, kwiat biały, pachnący, sztuka 30 hal., Funkie liść ciemno-zielony, kwiat lilijowy, sztuka 25 h., Funkie liść z białym brzegiem, żółtawe liście z białą smugą, sztuka 30 h., Funkie srokate, karbowane, sztuka 40 h., Maki śliczne, zimotrwałe, pasowe, sztuka 30 h., Peonie różowe, pachnące, sztuka 40 h., Peonie białe, sztuka 70 h., Peonie pasowe, sztuka 30 h., Truskawki pasowe staropolskie, tuzin 36 h., Truskawki olbrzymie pasowe, tuzin 36 h., Truskawki ananasowe jasne, tuzin 36 h., Poziomki miesięczne pasowe i białe, tuzin 36 hal.

OWOCE kandyzowane, świeże, przewyborne funt 2 kor. **BULION** odznaczony licznymi medalami, parą gotowany, z własnego drobiu, zwierzyny i jarzyn 1 klg. po 10, 12, 15 i 20 kor., najmocniejszy dla chorych.

WODA kolońska, nieróżniąc się od prawdziwej, po k. 280 ogromne flaszki po 150 k. i 75 hal.

KOCE na konie wełniane nie do zniszczenia, sztuka 13 kor. poleca: 361

Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Kupujemy wyroby krajowe! **Bazar krajowy**

we Lwowie, Hotel Georga

poleca 365

Koce na łózka i na wózki, oraz na konie para od zł. 5 Sukna na liberye.

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, koncepcyjnego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Przeglądu, Nowej Reformy, Słowa Polskiego i w.i. 370

Zarząd pasieki Antoniego Krańskiego w Jezierzach nad Czortkowie wysyła w każdej porze roku miód lipcowy prawdziwy w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 650 k., miód lipcowy, kurac. za cenę 7 kor. Wysyła również odszczególnione na kilku wystawach miody pitne jak: kasztelański, paniński, królewski i miody owocowe jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, grusznik, winogroniak, porzecznik i t. p. w 5 klg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. (wszystko opłatnie). Cennik, na żądanie bezpł. i franco. 364

Parowa fabryka

biskoptów i pierników

STANISŁAW GURGUL

w Jarosławiu 363

Morskie oko wykutne pieczywo miodowe wyrobu Jarosławskiej fabryki.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecane i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ

i **NAPOJÓW MUSUJĄCYCH**

„ZDROWIE” we Lwowie

Do nabycia w aptekach. 362 ulica Krzyżowa 12 Nr. telefonu 5

Rok założenia 1789.

Jedyna krajowa fabryka

Świec woskowych

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek 48

Poleca: Świece woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podłóg. 371

Jedyna krajowa fabryka konserw mięsnych A. Sliżyńskiego w Lisku poleca znakomitej jakości konserwy mięsne. Cenniki bezpłatn. i franco. 368

Nigretina czarna lub ciemna używa się do nbarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.

Jan Ichnatowicz

Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Marynicki 11, Araków, Sukiennice 28, Przemysł, ul. Mickiewicza 358

L. KOZUB 772

bandażysta i rekawicznik w Drohobyczu, Rynek 30.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 4 października 1905.

LUDKA

krotochwila w 4 aktach Piotra Veber'a, przekład Emilii Słowińskiej.

OSOBY:

Dupont
Castillon
Francolin
Daburon
Antoni
Pan Bru
Bézu
Generał Moiceau Chandonner
Franciszek
Ludka
Pani des Echanquettes
Renata
Pani Marcheson
Pani Bru

p. Feldman
p. Jaworski
p. Kwiatkiewicz
p. Antoniewski
p. Lenczewski
p. Wysocki
p. Bielecki
p. Rasiński
p. Berski
pni Czaplińska
pni Orembowa
pni Ogińska
pni Węgrzynowa
pni Rotter

Początek o godzinie 7 wieczór.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 października **Marya Marjewska** i **Leopold Morozowicz**, art. teatrów warszawskich. **Lydia Dobranów**, słynna tancerka w płomieniach. 14 gwiazd elektrycznych. 12 atrakcyj! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 i 8. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płonna, ul. Karola Ludwika 9. 9516

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie **KONCERT** muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór 9520

Bernard Połoniecki

poleca fortepiany i pianina pierwszorzędnych fabryk, jak: Steinveya, Blüthnera, Ehrbara, Hezmana, Schmidta, Stingla i wielu innych.

Wypożyczalnia fortepianów i pianin zupełnie nowych. Wyłączne zastępstwo dla Galicji **Pianoil.** 2802



za pomocą gorącego powietrza jakości i smaku niezrównana

codziennie świeżo palona

najnowszym i najlepszym systemem ściśle podług zasad higieny

1/4 klg. kawy palonej Melange nr. I. koron . . . 280

1/4 klg. kawy palonej Melange nr. II. koron . . . 240

1/4 klg. kawy palonej Melange nr. III. koron . . . 192

1/4 klg. kawy palonej Melange nr. IV. koron . . . 160

poleca 8689

Handel Karola Ballabana następcy

Józefa Ozimińskiego

— Lwów, ul. Halicka 28. —

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

inseratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego”, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halery. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

HYGIENICZNE artykuły gumowe oryg. franc. (beau coup de curiosités) za tuzin po kor. 240, 3, 4, 6. Za nadaniem 120 kor. markami, wysyłam w zamku. Liście trzy specjalne okazy, jakoteż cennik nr. 60 franco. 7485

M. RUNDBAKIN

Wiedeń IX/1, Lichtensteinstrasse 23.

Nakładem Słowa Polskiego

wysyła powieść

EDWARD ROD

DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ

— Cena K. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17-19, we własnym kantorze w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

Świeżo zbudowany młyn korzeni w Tryeście

z najnowocześniejszym urządzeniem poszukuje we wszystkich większych miastach

zastępców

jaknajlepiej obeznanych z odnośną klientelą. Oferty pod „Garantirt rein 3648” do Haasensteina & Voglera, Wiedeń I. 9543

Kapelusze damskie

BOA, wódk, ślubne wełnowe. **KAPELUSZE ŻAŁOBNE** zawsze w wielkim wyborze poleca 9552

Ludmila

Spożarska

we Lwowie

ul. Akademicka 1. 2.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego”

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicji

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Włocławka, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego	6.15	Ikan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kórósmező, Nowosielicy, Brodów, Suczawy, Dorna Watry od 1/2 do 1/2
6.10	Ikan, Czortkowa, Kałusza, Brodów, Putny, Suczawy	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
6.15	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów	6.35	Jaworowa
6.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	6.40	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
6.25	Rawy ruskiej, Sokala	6.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
6.30	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor	6.50	Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orłowa od 1/2 do 1/2
6.35	Sambora, Chyrowa	6.55	Sambora, Chyrowa
6.40	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	7.00	Ikan, Wroclaw, Suczawy
6.45	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórósmező	7.05	Podwoleczysk (Odessa, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
6.50	Rzeszowa, Jarosław, Lubaczowa	7.10	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
6.55	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny	7.15	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Husiatyna
7.00	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	7.20	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Sambora, Zakopanego, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego
7.05	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Brodów, Putny, Suczawy	7.25	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Brodów, Putny, Suczawy
7.10	Nowosielicy, Wyznicy, Serethu, Suczawy	7.30	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
7.15	Sambora, Zakopanego, N. Sącz, Orłowa, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżów	7.35	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.20	posp. Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Tuchli (od 1/2 do 1/2), Skolego (1/2 do 1/2), Drohobycza, Borysławia	7.40	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
7.25	Jaworowa	7.45	Sambora, Chyrowa
7.30	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	7.50	Kołomyi, Żydaczowa Kórósmező od 1/2 do 1/2
7.35	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimska, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa	7.55	Jaworowa
7.40	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanów pustego, Skaty, Kopyczyniec, Ikan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodów	8.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
7.45	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego przez Kraków od 1/2 do 1/2, Orłowa od 1/2 do 1/2	8.05	posp. Ikan, Konstancynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyznicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorna Watry, Suczawy
7.50	Ikan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Kórósmező, Potutor, Nowosielicy, Dorna Watry, Suczawy	8.10	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Oświęcimska, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonice, Rymanowa
7.55	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Wiednia, Jasia	8.15	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Kopyczyniec
8.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawa, Oświęcimska, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonice, Rymanowa	8.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
8.05	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	8.25	posp. Ikan, Konstancynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyznicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorna Watry, Suczawy
8.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	8.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego
8.15	posp. Ikan, Konstancynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyznicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorna Watry, Suczawy	8.35	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów
8.20	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	8.40	posp. Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Grzymałowa
8.25	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	8.45	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
8.30	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	8.50	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
8.35	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	8.55	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
8.40	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	9.00	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
8.45	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	9.05	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
8.50	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	9.10	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
8.55	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	9.15	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
9.00	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	9.20	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
9.05	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	9.25	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
9.10	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	9.30	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
9.15	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	9.35	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
9.20	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	9.40	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
9.25	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	9.45	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
9.30	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	9.50	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
9.35	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	9.55	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
9.40	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	10.00	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
9.45	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	10.05	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
9.50	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	10.10	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
9.55	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	10.15	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
10.00	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	10.20	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
10.05	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	10.25	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
10.10	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	10.30	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
10.15	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaty, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	10.35	Podwoleczysk,

Polecany przez nas „Korespondentki Inzeracyjne”
należy je mieć we wszystkich biurach
dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia
nadane korespondentkami inzeracyjnymi
bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskie”

chutz i Chajes we Lwowie.

polecają: Schütz i Chajos we Lwowie.



152 ukraińskich melodyj

ułożył na fortepian

Dyonizy Siczyński

część I. muzyka, część II tekst (łaciński). — Cena za egzemplarz oprawny w futerale 6 kor.

— Nakład i własność księgarni pod firmą: —

A. Staudacher i Spółka, Stanisławów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 9323

Superfosfaty
do rozsiawu w obecnej porze na słabe
oziminy jako nawóz powierzchni (Kopfdüngung)
poleca 9465
I. galicyjsk. Towarzystwo akcyjne
dla przemysłu chemicznego
(przede m. Spółka komand. JUL. WANGA)
we Lwowie ul. Akademicka 8, I. p.

Powróciłam z zagranicy i polecam
najnowsze kapelusze
po umiarkowanych cenach

A. SZALKIEWICZ

pl. Maryacki I. 10.

9438

Otwarcie handlu.

Mamy zaszczyt niniejszem zwrócić uwagę P. T. Publiczności Lwowa i okolicy, iż w dniu 28 września otworzyliśmy w rynku lwowskim pod I. 41 handel win pod firmą: „Eksceleńcy Józefa barona Di Pauli, tyrolski skład win”. Upraszając o liczne odwiedzanie tegoż, zapewniamy, że tylko pod gwarancją prawdziwie naturalne wina w butelkach i beczkach sprzedajemy, na żądanie zaś służymy z całą gotowością cennikiem opłatnie. Wysyłka na prowincję z naszych piwnic tranzytowych w ZNIESIENIU obok Lwowa.

Z najgłębszym szacunkiem

Skład winnic tyrolskich piwnic Eksceleńcy Józefa Barona Di Pauli, Rynek 41, Lwów, skład tranzytowy Zniesienie obok Lwowa. 9493

Najlepsze rodzaje! 9608

— jakoteż w wielkim wyborze —

Bieliznę stołową

poleca po niskich cenach handel

JANA RIEDLA we Lwowie.

Na żądanie posyłam szczegółowe cenniki.

Pierwsze czeskie powszechne akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń życiowych
jest najtańszą asekuracją w świecie! Pewność największa!
Wkładki bardzo małe! 6470

JENERALNA REPREZENTACJA dla CAŁEJ GALICJI

EDWARD KLEIN we Lwowie

ulica Kopernika I. 24.

Dla niedosłyszających 9545

jest Plobnera patentowany

BEBENEK SŁUCHOWY

niezbędnym. — Z wspaniałym skutkiem używany przy szumie w uszach i nerwowych przypadłościach uszu, oraz na częściowe odzyskanie i poprawę słuchu, wyjąwszy głuchotę całkowitą. Lekarskie uznania. Bebenek w uchu prawie niedostrzegalny. Cena sztuki 6 kor. Do nabycia za pobraniem przez A. PLOBNERA, Monachium, A. 45, Isartalsstrasse 26.

Leon Wałchiewicz
SKŁAD I PRACOWNIA
wyróbów siarsko-rymarskich
Lwów. Karola Ludwika 38
8750 poleca na sezon obecny
Kufry, Torby i t. p. przybory do podróży.

Najnowszego wypróbow.
systemu
fabryki cukru skrobiowego 4002

syropu i

dextryny

— tapioki i saga —

— tanie urządzenie —

wyrób znakomity

— — podejmuje — —

specjalne przedsiębiorstwo

urządzenia i przebudowy

fabryk krochmalu

W. H. Uhland, G. m.

b. H., Lipsk-G.

— Prospekty darmo. —



Maszyny do szycia i haftu

— poleca —

od 33 lat znany P. T. Publicz.

SKŁAD MASZYN

Józefa Iwanickiego

mechanika i specjaliści

Lwów, Hotel George'a.

Nauki szycia haftu udziela

firma bezpłatnie — agentów

nie wysyła. — Cenniki darmo

i opłatnie. 8592

„LUNA”

ochronne opaski dla

kobiet i dziewcząt.

Prospekty z polecającym atestem

najślawniejszych wiedeńskich

profesorów i lekarzy kobiecych

bezpłatnie.

1) LUNA F wraz z 1 pakietem

załączników 2 zlr.

2) LUNA H wraz z 1 pakietem

załączników 2 75 zlr.

Jedyny główny skład dla

Galicii apteka

SZYMONA HAYA

c. i k. dostawcy nadw. Lwów.

Posiadaczka patentu 36

Sydonia Bricker.

Wiedeń IX, Pratergasse 3.

Drobna sprzed. Porzellangasse 73.

Na lżejszą w kraju

DACHÓWKĘ

z gliny odmudzonej

najtaniej dostarcza fabryka

sztucznego kamienia i dachówek

we Lwowie.

Zamówienia przyjmuje

biuro centralne fabryki

w gmachu Banku hipotecznego.

Nr. telefonu 396.

7245

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

150 powinszowań

wierszem i prozą

napisał dla dziatwy polsk.

LEON ZATORSKI

Cena egzemplarza brosz.

k. 1-20, kart. 1-50

Nakładem księgarni

A. Staudacher i Sp.

Stanisławów 9357

Do nabycia w księgarniach

Abonament

na ubrania męskie. Materye

angielskie, wykonanie najlep-

sze. Miesięcznie 10—20 kor.

poleca 8071

MAREK, Lwów,

ul. Sykstuska 29.

Najstosowniejszym

podarkiem

przy każdej okazji jest pu-

delko wybornych cukrów de-

serowych, cena za 1 kg.

w kartonie 2 zł. 50 ct.

które poleca codziennie świe-

o wykwintnych smakach

H. TRETER, parowa fa-

brzyka czekolady, kakao i cu-

krów deserowych we Lwowie

przy ul. Kopernika I. 3. Za-

mówienia z prowincji zała-

twia się odwrotną pocztą za

pobranem. 8450

Najtańsze

źródło

do nabycia

wszelkich in-

strumentów

muzycznych.

J. Bodenstein

Lwów, ul. Karola Ludwika 37.

8671



Ideał wszystkich woni

utubione pachnidło wytwornego świata. Niedostępny-
nego aromatu, nadzwyczaj orzeźwiająca. — Do nabycia
w aptekach, drogeriach i perfumeryach. Duża flaszka 3 k.,
średnia flaszka 2 k., mała flaszka 1 k. — Jedyne fabrykant

FERDYNAND MÜLHENS, ck. nad. dost. Kolonia n. Renem.

Filia: WIEDEŃ, IV/1, Heumühlgasse 3. 8787

HERBATA

marka

GLOBUS

8872

przewyższa przez swą delikatność, aromatyczność i siłę
wszystkie inne a szczególnie rosyjskie herbaty.

Najzdrowszy codzienny napój.

— Tylko w plombowanych oryginalnych paczkach. —

Wszędzie do nabycia.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ

4632

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Pol-
skiego we Lwowie. ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym
kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz
we wszystkich księgarniach.

Co tu jutro gotować?

Tort kulisty z Hermana gala-
retki owocowej (15 ct.) i krem (20
ct.) Najwyborniejszy i najtańszy
przysmak dla całej rodziny! W oka-
mgnieniu gotowe! Czyście już pró-
bowali Hermana oszczędnego pro-
szku zastępującego jaja do legomin
„Omietin” i proszku auszpikowe-
go do mięsa (15 ct.)? Kolosalna
oszczędność w każdej kuchni!

Do nabycia w każdym lepszym handlu!

Hurtownie:

GERMANN & GÜNTHER.

Wiedeń VI/1. 7970



PILIPTON

woda odmładzająca włosy: jest to jedyny w swoim rodzaju
środek, który przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny,
piękny kolor. — Cena 3 kor.

Mydło taninowe z gliceryną usuwa łupież i jest niezrównanym
środkiem przeciw wypadaniu włosów.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki 11. — Kraków: Sukiennice 20.

Przemyśl: ulica Mickiewicza 11. 4799

MAGAZYN

8887

Henryka Schwarza

Kraków, ul. Grodzka 13, tel. 43

poleca:

Wybór nowości jesiennych i zimowych.

Wełny od 1-90 do 12 koron za metr.

Gotową konfekcję damską

Żakiety od 20 koron wzwyż.

Próbki na żądanie opłatnie.

Próbki na żądanie opłatnie.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.